N^er 88. Kraków, Wtorek 17 Kwietnia 1888. Rocznik XLI.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki l. 9, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ul. św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ul. Karola Ludwika l. 9, Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichmann i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 16 kwietnia.

Mówić o zawieszeniu całego przesilenia kanclerskiego w Niemczech, byłoby przedwczesnem, ale można już, jak się zdaje, mówić o chwilowem zawieszeniu kwestyi najbardziej piekącej w tej sprawie, t. j. kwestyi bliskiego skojarzenia związku księżniczki Wiktoryi z księciem Battenbergiem, z której ks. Bismark uczynił na razie kwestyę gabinetową. Że w tej sprawie zaszło co najmniej jakieś odroczenie, wynika nietyle z odnośnych zapewnień niektórych półurzędowych dzienników, które mogłyby jeszcze być tendencyjnemi, ile ze zwrotu w całym systemie machinacyj antidynastycznych. Agitatorowie plebiscytowi w Lipsku odebrali wyraźnie jakąś wskazówkę wycofania się ze swych pierwotnych zabiegów.

Do *Budap. Corr.* donoszą z Berlina: Ks. Bismark oświadczył cesarzowej, że nie miałby nic do nadmienienia przeciw projektowanemu małżeństwu, gdyby polityczne względy przeciw temu nie przemawiały, dodając zarazem, że wytworzenie się takich stosunków politycznych, któreby małżeństwo to umożliwiały, nie jest bynajmniej wykluczonem. Dopiero po tem oświadczeniu zdecydował się cesarz do odroczenia zaręczyn i do pozostawienia kwestyi projektowanego zamęścia w zawieszeniu.

Wersya ta zdaje się być najprawdopodobniejszą ze wszystkich, jakie teraz dzienniki podają.

O sondowaniu różnych ludzi, którzyby w razie danym księcia Bismarka zastąpić mogli, obiegają wieści trudne do sprawdzenia. Z Charlottenburga miano się bez wiedzy cesarza zapytywać z kolei ks. Hohenlohego, hr. Münstera, hr. Hatzfelda i innych, czyby zechcieli w razie ustąpienia księcia Bismarka przyjąć kanclerstwo. Wszyscy mieli odmówić. Zdaje się, że sondowań tych nie było, a wieści o nich rozpuszczano tendencyjnie. Łatwiejszą do uwierzenia jest pogłoska, jakoby Bennigsen na zapytanie ks. Bismarka, czyby nie podjął się zastąpić go w razie, gdyby mu koniecznie wypadało podać się do dymisyi, odpowiedział, że mu na stanowisku przywódzcy stronnictwa bardzo wygodnie, i że nie myśli zamieniać go na takie, na któremby się spiesznie mógł zużyć.

Dzienniki rosyjskie, które w chwili, kiedy przesilenie było bardzo zaostrzonem, pragnęły wyraźnie psotę wyrządzić Bismarkowi i małżeństwo księżniczki niemieckiej z ks. Battenbergiem jako rzecz dla Rosyi obojętną, a z pewnych względów nawet pożądaną przedstawiały, przemawiają teraz znów w tonie przychylniejszym dla kanclerza i pochwalają opór jego w tej sprawie.

Dowodem tego są dwie enuncyacye *Norda:* w liście z Petersburga, którego najogólniejszą treść podał nam już telegram sobotni i w ustępie Przeglądu politycznego, zamieszczonym dnia następnego w pomienionym dzienniku.

Autor listu petersburgskiego, zamieszczonego w *Nordzie*, polemizuje ze zdaniem dzienników rosyjskich, mniemających, że małżeństwo ks. Battenberga nie miałoby dla Rosyi żadnego znaczenia. W obecnej chwili nie obchodziłoby wprawdzie małżeństwo to Rosyę zanadto, ponieważ ks. Aleksander po zrzeczeniu się tronu bułgarskiego jest dziś człowiekiem prywatnym, a zawziętość przeciw niemu uśmierzyła się od roku znacznie w Petersburgu. Ale przyszłość kwestyi bułgarskiej jest niestety jeszcze bardzo ciemną i czy książę Koburgski ustąpi dobrowolnie, czy go z czasem wewnętrzny ruch bułgarski usunie, kwestya kandydatur na tron bułgarski może znowu odżyć, między któremi istniejący jeszcze stronnicy w Bułgaryi postawiliby niezawodnie także kandydaturę ks. Battenberga. Chociaż jeden z artykułów traktatu berlińskiego wyłącza wyraźnie od możności wstąpienia na tron bułgarski członków rodzin domów panujących, mogłoby jednak, wobec zbyt ogólnego sformułowania artykułu tego, powstać pytanie, czy, jeśli się jest zięciem domu panującego, ma to być także stanowczą w tej mierze przeszkodą. Wśród obecnych stosunków nie popierałyby niezawodnie Niemcy podobnej dążności, ale któż ręczy za to, że ks. Battenbergski licząc na związki swego pokrewieństwa, dałby się powstrzymać od zrobienia próby na własną rękę. Mądra i przezorna polityka powinna wszelkie możliwości przewidywać i nie pozostawiać niczego przypadkowi. Z tego to stanowiska wychodząc, przyznać należy, że ks. Bismark, chociaż mógł się jeszcze innemi ubocznemi powodować pobudkami, działał przezornie, opierając się projektowanemu małżeństwu.

W Przeglądzie politycznym dnia następnego wraca *Nord* do tej kwestyi w celu poparcia tych twierdzeń, które projekt małżeństwa ks. Battenbergskiego jako intrygę angielską przedstawić chciały.

Nord przypomina, że już w roku przeszłym odsłaniał niektóre tajemnice, które spowodowały ks. Aleksandra do *coup d'état*, dokonanego w Filipopolu. Był to zamiar zrobienia wielkiej partyi, któraby się ze stanowiskiem lennika sułtana tureckiego nie zgadzała. „Donieśliśmy już wówczas, mówi dalej *Nord*, że odwiedziny księcia Aleksandra w Osborne były chwilą powstania tego zamiaru. Książę Aleksander wpadł w wielkie łaski u królowej angielskiej. Przypadek zdarzył, że mając pokój swój tuż obok pokoju margrabiego Salisbury, znalazł sposobność poufnego rozmówienia się z nim o zamierzonem staraniu się o córkę następcy tronu niemieckiego i doznał z jego strony wielkiej zachęty.

„W Osborne to więc uknuto i przygotowano ten spisek przeciw Rosyi, przeciw traktatowi berlińskiemu i spokojności europejskiej, a pierwszem jego następstwem była rewolucya w Filipopolu.“

„Przypominamy te rzeczy, mówi dalej *Nord*, aby na opór ks. Bismarka przeciw zamęściu temu rzucić światło właściwie i wykazać, że jeśli zagroził podaniem się do dymisyi, to nie przecenił bynajmniej ważności tej sprawy.“

W końcu żałuje *Nord*, że zamięszanie, jakie panuje tak długo w sprawie bułgarskiej, daje powód do tak niemiłych zajść i wywodzi ztąd konieczność rychłego załatwienia tej sprawy.

Dziennik *Nation* utrzymuje, że zaraz po uskutecznieniu wyboru w departamencie *Nord* ogłosi ks. Wiktor Napoleon swój manifest.

W celu ostatecznego porozumienia się z Anglią w sprawie egipskiej wysyła Porta podsekretarza stanu Artina Dadiana do Londynu. Utrzymują, że sułtan pragnie teraz szczerze załatwić tę sprawę.

Znajdujemy w *N. Fr. Presse* następującą doniosłą relacyę, którą, jak nam donoszą z Wiednia, uważać należy za autentyczną:

„Zastępca przewodniczącego Koła polskiego p o s e ł   J a w o r s k i   z o s t a ł   z a w e z w a n y   n a   a u d y e n c y ę   d o   C e s a r z a, która miała miejsce w sobotę przed południem. C e s a r z powiedział posłowi Jaworskiemu, iż ze względu na często wypróbowany patryotyzm Polaków, którzy zawsze czynili zadość stawianym do nich w interesie państwa żądaniom, o c z e k u j e,   i ż   o n i   t a k ż e   c o   d o   p o d a t k u   w ó d c z a n e g o   z a s t o s u j ą   s i ę   d o   p o t r z e b   p a ń s t w a   i   p r z y j m ą   w n i e s i o n e   p r z e z   r z ą d   p r z e d ł o ż e n i e. Gdyby obecny rząd nie był w stanie przedłożenia przeprowadzić, wówczas m u s i a ł b y   b y ć   p o w o ł a n y   i n n y   g a b i n e t, nad czem Cesarz musiałby bardzo ubolewać ze względu na sytuacyę ogólną i ze względu na wielkie zaufanie, jakie ma do członków obecnego gabinetu.

„Poseł Jaworski zauważył, iż Polacy sprzeciwiają się proponowanej w przedłożeniu rządowem stopie podatkowej, gdyż Galicya z trudnością mogłaby taki ciężar znieść. Cesarz oświadczył jednak, iż właśnie ze względu na sytuacyę ogólną, wymagającą wielkiego natężenia sił, m u s i   o n   o c z e k i w a ć   n i e z m i e n n e g o   p r z y j ę c i a   t e j   s t o p y   p o d a t k o w e j. Po zakończonej audyencyi udał się poseł Jaworski do Koła polskiego, gdzie zaraz na początku obrad otrzymał głos. Relacya, jaką złożył poseł Jaworski o odbytem posłuchaniu, była rozstrzygająca dla przebiegu dyskusyi.“

Wczoraj zaś ukazał się we *Fremdenblacie* następujący, inspirowany widocznie, a godny uwagi artykuł:

„Izba poselska rozpocznie w poniedziałek rozstrzygający okres swej działalności. Wszystkie stronnictwa poczyniły już swoje przygotowania i obmyśliły pole, na którem chcą zająć stanowisko przeważnie zaczepne. 400 mowców zdradziło gotowość zabrania głosu w dyskusyi budżetowej. Spodziewać się należy, iż ten oratorski potop zostanie do znośnej miary ograniczony, a dyskusya budżetowa obracać się będzie w spokojniejszych torach, aniżeli w poprzednich latach. Ludność tak ostygła na wrażenie oratorskich efektów, iż większe znajduje upodobanie w rzeczowem traktowaniu, aniżeli w grze namiętności i partyjnej retoryce. Prócz tego wymagają ważne przedłożenia oszczędnego używania czasu. Załatwienia oczekuje ugoda z Lloydem, nowella o rezerwistach, a przedewszystkiem projekt do ustawy o podatku wódczanym. Któż zaprzeczy, iż właśnie ta ustawa stoi w pierwszym rzędzie parlamentarnej akcyi i że na nią zwrócona jest największa uwaga? Za głęboko sięga ona w najrozmaitsze sfery interesów, aby nie być odczutą w wielu punktach i rozmaicie ocenianą. Nie dziwimy się, że wywołała ona w wielu kołach żywy ruch, który szczególnie w Galicyi na licznych zgromadzeniach wyborczych znalazł głośny wyraz, gdyż stopa podatkowa ma być podniesioną prawie czterokrotnie. Przedłożenia podatkowe w najrzadszych wypadkach liczyć mogą na entuzyastyczne przyjęcie, a każde z nich może być urzeczywistnione dopiero po ciężkich walkach. Musiało się to szczególnie zdarzyć przy podatku, który ma przynieść wiele milionów skarbowi państwa, mającemu wreszcie stanąć na zdrowej zasadzie. Ale skoro przedłożenie znajduje się już od dziesięciu tygodni w rękach posłów i nie brakło czasu do zupełnie jasnego rozpoznania tej ustawy, jej natury i jej celów, przeto można było także i w Galicyi liczyć na spokojniejsze jej ocenienie. Stawiane do państwa żądania ze względu na jego kulturne i ekonomiczne obowiązki, tudzież ze względu na jego obowiązki, które dotyczą siły zbrojnej monarchii, czynią pomnożenie dochodów państwa nieodzownym postulatem. Porównanie z budżetem innych państw poucza, w jakiej mierze państwo na tych wszystkich polach w tyle pozostało. Dłużej nie może ono pozostawać na tem niższem stanowisku, bez narażenia na niebezpieczeństwo ważnych interesów, nie może pozostać w tyle na terenie, na którym za cofanie się nikt nie może przyjąć odpowiedzialności — na terenie własnej siły obronnej. Dawno już uznano błąd w tem, iż troskę o bronę państwa zaliczono między nieproduktywne wydatki. Siła państwa jest rękojmią pokoju, a tem samem rękojmią ekonomicznego bezpieczeństwa i dobrobytu, a środków, które do tego celu przyczynić się mogą, nie należy odmawiać bez należytego zastanowienia się równocześnie nad możliwemi następstwami. Siła obronna monarchii ochrania wszystkie kraje i wszystkie jej interesa, a z pewnością i interesa Galicyi, gdzie tak gwałtowna agitacya powstała przeciw nowej reformie podatkowej. Konsekwencye niewystarczającej siły obronnej — pominąwszy już wszelkie rękojmie pokoju, muszą zawsze jasno stanąć przed oczyma każdego męża stanu, który pojmuje wielkość swej odpowiedzialności. Niemniej i galicyjscy posłowie powinni być świadomi tych konsekwencyj i zrozumieć, iż następstwa niepomyślnego pod tym względem stosunku mogłyby wśród pewnych okoliczności o wiele bardziej dotknąć Galicyę, aniżeli żądane w podatku wódczanym ofiary, tudzież że z drugiej strony pewna na wszelkie wypadki ochrona równoważy także wielkie ofiary.

„Wobec istniejącej, ważnemi interesami w zupełności usprawiedliwionej potrzeby państwa, tracą dla nas uprawnienie wszelkie kwestye sporne, jakie w ostatnich dniach tak namiętnie dyskutowano. — Przy podatku wódczanym nie chodzi ani o system pauszalowy, ani o podatek konsumcyjny, ani o kontyngent, ani o prawa propinacyjne. Te wszystkie, czy to teoretyczne, czy praktyczne różnice, przewyższone zostają o wiele najnaglejszemi interesami i obowiązkami państwa, którym toż zadość uczynić musi, jeżeli ma pozostać dość silnem, jeżeli ma dobrobytu i bezpieczeństwa swoich obywateli w wystarczającej mierze bronić. Dlatego też nie wydaje się nam rzeczą godną dyskusyi — bo dla sprawy tego rodzaju jest ona obojętną — czy nieodzownych środków dostarczy państwu ten lub inny gabinet — czy poda mu je ten lub inny parlament — czy zdobytemi one zostaną w tej lub innej konstelacyi stronnictw. Wydatne i trwałe wzmocnienie finansowych sił państwa — jakie chcą osiągnąć obaj ministrowie skarbu pp. Dr Dunajewski i Tisza przez silniejsze opodatkowanie przedmiotu, który w innych państwach zupełnie inne przynosi dochody, przedstawia się jako sprawa państwowa, która nie znosi traktowania z partyjnego stanowiska. Tem boleśniej musiały dotknąć uchwały przewodniczących trzech niemiecko-liberalnych klubów, które właśnie podatek wódczany chciały wyzyskać dla stworzenia nowej sytuacyi politycznej. Jakkolwiek przywrócenie równowagi w budżecie państwa stanowi jeden z najważniejszych celów tej ustawy, uchwalili wspomnieni przewodniczący ewentualnie popierać zatrzymanie podatku pauszalowego i obniżenie stopy podatkowej, tudzież inny rozdział kontyngentu między obie połowy monarchii. Są oni gotowi uczynić to, nawet w danym razie przyczynić się do upadku przedłożenia spirytusowego i przez to uniemożebnić osiągnięcie równowagi w budżecie! A z tą gotowością oświadczają się oni widocznie na to tylko, aby za pomocą aliansu z Polakami kosztem dochodów państwa obalić rząd. Ale jeszcze przykrzej musi dotknąć, iż ta opozycya niema wcale własnego silnego programu dla rozwiązania tej kwestyi. Jest ona za jednym lub drugim rodzajem podatku nie stosownie do potrzeb państwa — ale stosownie do życzeń Polaków, gdyż opozycyjne kluby są gotowe bronić tych wszystkich zasadniczych zmian ustawy nie dla zasadniczych motywów, lecz na wypadek: „jeśli te zmiany zostałyby zaproponowane ze strony galicyjskich posłów.“ Chcą one widoczne korzyści państwa podporządkować aliansowi z Polakami. Zdecydowane one są bronić także wniosków, których zwycięstwo odroczyłoby na długi czas udzielenie państwu nieodzownych środków do jego wzmocnienia i przywrócenia równowagi, a w części także osłabiłoby je. Jest to szczególniejsze stanowisko dla stronnictwa, które chce wyłącznie uchodzić „za partyę państwową“ i wszelki interes frakcyjny tak ostentacyjnie odpierać lubi.

„Ale nie sądzimy, aby ta próba nagrodzoną została pożądanym skutkiem. Jest ona zbyt uderzającą, aby nie dały się poznać jej właściwe motywa. Właśnie dlatego oczekujemy od posłów galicyjskich, którym opozycya tak często zarzuca interesa separatystyczne i ciągłą wojnę przeciw państwu, iż oni w tej krytycznej chwili oddadzą sile państwa swoje usługi, jak to już uczynili przy wielu niemniej ważnych sposobnościach. Będą oni, nie jak im insynuuje opozycya, ze stanowiska galicyjskiego, ale ze stanowiska państwowego czuć i działać.

„Mniemamy także, iż Polacy, tudzież cała większość musiałaby państwu złożyć potrzebne ofiary bez długiego wahania i wzbraniania się, gdyż jesteśmy przekonani, iż obecna chwila nie jest stosowną dla długotrwających eksperymentów i dla wątpliwych sytuacyj, i że wszystko, co się jeszcze uczynić ma, także bez zwłoki uczynionem zostanie, jeżeli ma zachować pełną wartość, jeżeli nie ma się dać uczuć dłuższa zwłoka, której skutki może z trudnością dałyby się uchylić. Takie świadome i szybkie działanie odpowiadałoby nietylko godności stronnictw, które chcą zadość uczynić wymaganiom czasu i obowiązkom państwa, ale odpowiadałoby także stanowisku owej większości, która od dziewięciu lat dzieli się z rządem w kierownictwie państwa i złączonej z niem odpowiedzialności.

„Minister skarbu Dr Dunajewski zauważył, iż podatki nie mogą być urządzone według krajów. Muszą one odpowiadać potrzebie państwa. Dziś bywa ten przedmiot pociągniętym do opodatkowania, jutro inny; dziś zostaje ten kraj mocniej dotknięty, jutro inny. Tego nie powinni przeoczyć reprezentanci Galicyi i mieć tylko wzgląd na to, czy państwo zmuszone jest żądać takich ofiar i z jakich powodów. Przy trzeźwem rozważeniu tego wszystkiego nie dadzą oni posłuchu owym często dla zasłużonych i uzdolnionych urzędników państwa cierpkim słowom, które zdają się odbrzmiewać ze stepów wolnej Ameryki, ale zupełnie pomijają to, iż podatek wódczany w wolnej Ameryce przynosi 136 milionów, podczas gdy dochód netto w Austryi w etacie na r. 1886 preliminowany był na 7,661.594 złr., a w Węgrzech na 9,686.522 złr.

„Nie chcemy i nie możemy wątpić, iż w tej ważnej kwestyi nie roztrzygnie ani separatystyczny interes, ani też zachcianka stronnicza, choćby wystąpić miała w najbardziej nęcącej postaci. Decydującą będzie niewątpliwie apelacya państwa, wzgląd na wymagania i zadania państwa w czasie, w którym nikt nie może brać odpowiedzialności za niedostateczność w wypełnieniu wszystkich obowiązków. Prawdopodobnie nie będzie ani zwycięzców, ani zwyciężonych, lecz okaże się tylko tryumf konieczności państwowej.“

W ważnej chwili i wobec tak doniosłych, wznoszących się ponad zwyczajne warunki życia publicznego objawów i enuncyacyj, nie pozostaje nam wiele, a raczej nie pozostaje nam nic do dodania, z wyjątkiem, iż co się nas tyczy, nie mielibyśmy odwagi przyjąć odpowiedzialności za ich nieuwzględnienie oraz za wynikające ztąd następstwa dla kraju.

Żyjemy w epoce niezwykłej, pełnej niebezpieczeństw dla wszystkiego, co w przeszłości ma swą racyę bytu, pełnej zwłaszcza grozy dla resztek naszego bytu narodowego. Wdzięczni winniśmy być tym, którzy, będąc wtajemniczeni w przebieg wypadków, nie zakrywają przed nami tego złego, tego najgorszego, co nas jeszcze czekać może, i którzy w samą porę wołają: Baczność!!

Nie inne bowiem znaczenie ma to, co na wstępie przytoczyliśmy.

Nowy podatek od spirytusu i bez głosowania za nim posłów z Galicyi byłby w końcu przeprowadzony. Przestrzeżono nas, iż w pierwszym rzędzie Galicyi zależeć powinno na spiesznem, tj. jedynie skutecznem przeprowadzeniu, i dano do zrozumienia nietylko, jakie przykre następstwa wynikłyby dla niej z przeprowadzenia koniecznego bez niej, ale także jaką odpowiedzialność wzięliby wobec przyszłości posłowie galicyjscy, gdyby stawiali opór zarządzeniu, mającemu znaczenie państwowe, ale przedewszystkiem znaczenie państwowe odnośnie do Galicyi i dalszych jej losów.

Wiedzieliśmy, że sprawa nie w innem, tylko w tem przedstawić się musi świetle, a nie zakrywaliśmy nigdy przed sobą, że jej przeprowadzenie pociągnie za sobą ofiarę nieuniknioną dla kraju na rzecz własnej jego przyszłości, bezpieczeństwa i najwyższych interesów narodowych, religijnych oraz cywilizacyjnych. Dlatego zachowaliśmy bierne, wyczekujące stanowisko, pewni, że nadejdzie owa chwila, w której nasze zapatrywanie zgodnem będzie z poczuciem i przekonaniem kraju, a to pomimo rozognienia słusznej zresztą walki w obronie materyalnych interesów kraju, a wbrew niezdrowej agitacyi i smutnym praktykom, tak zgubnie przeciw zdrowiu społeczeństwa przy tej sposobności użytym, nad czem kiedyś zastanowimy się.

Dziś nie pozostaje nam, jak stwierdzić, że choć to jest dotkliwem, należy wielkim interesom życia narodowego poświęcić inne życia codziennego, choćby one nie były wyłącznie osobistemi, ale, jak w tym wypadku, nawet krajowemi.

Dziś nie pozostaje nam, jak przypomnieć, że konieczności, na którą z tak wysoka i w tak wzniosłej myśli a szlachetnym zamiarze odwołano

---

Pan Wołodyjowski.

POWIEŚĆ

Henryka Sienkiewicza.

(111)

(Ciąg dalszy).

Przez kilka następnych dni ogień z murów i do murów trwał ciągle, z wielką dla oblegających szkodą. Skoro tylko większa kupa janczarów zebrała się na donioslość strzału, wnet biały dym wykwitał na murze, kule padały między janczarów, oni zaś rozpraszali się, jako stado wróbli, gdy ktoś z guldynki przygarść drobnego śrótu między nie wypuści.

Turcy przytem, nie wiedząc widocznie, iż na obu zamkach i w samem mieście są dalekonośne działa, porozbijali zbyt blisko namioty. Za radą małego rycerza pozwolono im to uczynić, i dopiero, gdy z nadejściem chwili spoczynku żołnierze, chroniąc się przed upałem, napełnili ich wnętrza, mury ozwały się nieustającym grzmotem. Powstał popłoch: kule rozrywały płótna i drągi, raziły żołnierzy, rozrzucały ostre okruchy skał.

Janczarowie cofali się w zamieszaniu i w nieładzie, krzycząc wielkiemi głosami, w ucieczce zaś przewracali dalsze namioty, roznosząc wszędy trwogę.

Na tak pomieszanych wypadł pan Wołodyjowski z jazdą i siekł, póki potężne hufy jazdy nie przyszły im w pomoc.

Ketling kierował głównie tym ogniem, a obok niego lacki wójt Cypryan największych naczynił między pogany spustoszeń. Sam on pochylał się nad każdem działem, sam lont przykładał; następnie, przykrywszy oczy ręką, patrzył na skutek strzału i radował się w sercu, że tak pożytecznie pracuje.

Lecz i kupcy kopali aprosze, sypali szańce i zaciągali na nie ciężkie działa. Zanim jednak bić z nich poczęli, podjechał pod wały poseł turecki i, zatknąwszy na trzcinową dzidę pismo cesarskie, ukazał oblężonym.

Wysłani dragoni porwali natychmiast czausza i przywiedli go na zamek.

Cesarz wzywał miasto do poddania, wynosząc pod niebiosa potęgę swą i łaskawość.

„Wojsko moje (pisał on) może być z liśćmi na drzewie i z piaskiem nadmorskim porównane. Spojrzyjcie w niebo, i gdy ujrzycie gwiazdy niezliczone, tedy wzbudźcie strach w sercach i powiedzcie jeden drugiemu: Oto jest potęga wiernych! Ale iżem jest nad inne króle król łaskawy i wnuk prawdziwego Boga, przeto od Boga sprawy swoje poczynam. Wiedzcie, iż człeka hardego nie nawidzę; wy tedy, nie sprzeciwiając się woli mojej, miasto wasze poddajcie. Chcecie li ze mną uporem iść, wszyscy pod mieczem zginiecie, a przeciw mnie żaden głos ludzki wznieść się nie ośmieli.“

Namyślano się długo, jaki dać na owo pismo „respons“ — i odrzucono niepolityczną radę pana Zagłoby, aby psu ogon uciąć i takowy w odpowiedzi odesłać. Wysłano wreszcie wprawnego człeka, Jurycę, umiejącego dobrze język turecki, z listem, który brzmiał, jak następuje: „Cesarza gniewać nie chcemy, ale i słuchać go nie mamy obowiązku, bośmy nie jemu, jeno naszemu panu przysięgali. Kamieńca nie damy, gdyż nas przysięga wiąże: twierdzy i kościołów do śmierci bronić.“ Po tej odpowiedzi rozeszli się oficerowie na mury, z czego skorzystał ksiądz biskup Lanckoroński i pan generał Podolski i nowy list do sułtana wysłali, prosząc go o armistycyum na cztery tygodnie. Gdy wieść o tem rozeszła się po bramach, począł się huk i trzaskanie szablami. „A więc — powtarzał ten i ów — to my tu przy działach gorzejem, a tam, za naszemi plecami, listy ślą, bez naszej wiedzy, chociaż do rady należym.“ I po wieczornej „kindyi“ oficerowie gromadnie udali się do pana generała, mając na swem czele małego rycerza i pana Makowieckiego, obydwóch wielce tem, co się stało, strapionych.

— Jakże to — zawołał stolnik latyczowski — zali już o poddaniu myślicie, żeście nowego posła wysłali? Czemu to stało się bez naszej wiedzy?

— Zaiste — dodał mały rycerz — skorośmy na radę zostali wezwani, bez nas listów słać się nie godzi. O poddaniu też mówić nie pozwolim; ktoby zaś tego sobie życzył, ten niech się z urzędu usunie!

To mówiąc, groźnie wąsikami ruszał, bo to był żołnierz niezmiernie karny i z wielką boleścią przychodziło mu odzywać się przeciw starszyznie. Lecz że zaprzysiągł bronić zamku do śmierci, sądził, że tak mu mówić należy.

Zmieszał się pan generał podolski i odrzekł:

— Mniemałem, iż to było za ogólnym konsensem.

— Niemasz konsensu! Tu zgorzeć chcemy! — zawołało kilkanaście głosów.

Na to generał:

— Rad to słyszę, bo i mnie wiara od życia milsza, a tchórz mnie nie oblatywał nigdy i nie będzie. Ostańcie, waszmościowie, na wieczerzę, to łatwiej do zgody przyjdziem.

Lecz oni pozostać nie chcieli.

— Przy bramach nam miejsce, nie za stołem! — odparł mały rycerz.

Tymczasem nadjechał ksiądz biskup i dowiedziawszy się, o co rzecz idzie, zwrócił się zaraz do pana Makowieckiego i do małego rycerza.

— Zacni ludzie! — rzekł — każdy ma w sercu to, co i wy, i o poddaniu nikt nie wspominał. Posłałem prosić o armtisycyum na cztery niedziele. Napisałem tak: przez ten czas o odsiecz do naszego króla wyślemy i instrukcyj się od niego doczekamy, a dalej będzie, co Bóg da.

Usłyszawszy to mały rycerz, począł znowu wąsikami ruszać, ale tym razem dlatego, że porwała go złość i pusty śmiech nad takiem pojmowaniem spraw wojennych. On, żołnierz od lat dziecinnych, uszom swoim nie wierzył, żeby ktoś proponował nieprzyjacielowi zawieszenie broni dlatego, by był czas po odsiecz posłać.

Począł więc mały rycerz spoglądać na pana Makowieckiego i innych oficerów, oni zaś spoglądali na niego. „Żarty, nie żarty?“ — spytało kilka głosów. Poczem umilkli wszyscy.

— Wasza wielebność! — rzekł wreszcie Wołodyjowski. — Odbyłem wojny tatarskie, kozackie, moskiewskie, szwedzkie, a o takich racyach nie słyszałem. Bo nie po to tu sułtan przybył, aby nam, jeno po to, aby sobie wygodzić. Jakże to on ma dać konsens na armistycyum, jeśli mu się pisze, że przez ten czas na odsiecz sobie wygodnie poczekamy?

— Jeśli się nie zgodzi, to nie będzie nic innego, jak jest! — odrzekł ksiądz biskup.

Na to Wołodyjowski:

— Kto o armistycyum błaga, ten swój strach i swoją niemoc jawnie pokazuje, a kto na odsiecz liczy, ten widać własnym siłom nie dufa. Dowiedział się teraz o tem z owego listu pies pogański i przez to szkoda stała się nieobliczona.

Zasmucił się, usłyszawszy to, ksiądz biskup.

— Mogłem być gdzieindziej — rzekł — a żem nie opuścił w potrzebie mojej owczarni, przeto wymówki znoszę.

Małemu rycerzowi zaraz uczyniło się żal godnego prałata, więc pod nogi go podjął, potem zaś ucałował w rękę i odpowiedział:

— Broń mnie Bóg, abym ja tu wymówki jakowe dawał, jeno, że jest consilium, więc mówię, co mi eksperyencya dyktuje.

— Co tedy czynić? Niech będzie mea culpa, ale co czynić? Jak złe naprawić?... — pytał biskup.

— Jak złe naprawić? — powtórzył Wołodyjowski.

I zamyślił się trocha, poczem podniósł wesoło głowę.

— Ano, można! Mości panowie, proszę za sobą!

I wyszedł; za nim oficerowie. W kwadrans potem cały Kamieniec zatrząsł się od huku dział. Pan Wołodyjowski zaś wypadł z ochotnikami za mury i napadłszy na uśpionych w aproszach janczarów, siekł ich, póki nie rozpędził i do taboru nie odegnał.

Poczem wrócił do pana generała, u którego zastał jeszcze księdza Lanckorońskiego.

— Wasza wielebność — rzekł wesoło — a ot, rada!

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

się, nie pozostaje, jak poddać się, tej konieczności, której poddać się nietylko narodom, ale i monarchom nakazuje mądrość i patryotyzm. Chcąc ufać w przyszłość, należy odpowiedzieć zaufaniu. W granicach zaś ofiar niezbędnych nie przestaniemy żądać i oczekiwać jaknajdalej idących ulg dla kraju naszego, którego położenie materyalne zbyt dobrze jest znanem.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Lwów 15 kwietnia.

(Ułatwienie wpisów hipotecznych).

Na ostatniej sesyi sejmowej poseł Lenartowicz przedstawił w ponurem świetle obecny stan ksiąg gruntowych, podnosząc trudności i koszta, które włościanin ponosić musi przy dokonywaniu wpisów hipotecznych, a które najczęściej omija on w ten sposób, że po prostu nie troszczy się o wpis hipoteczny. Skutki fatalne takiego stanu rzeczy leżą na dłoni. Interesanci nieświadomi doniosłości prawnej wpisu hipotecznego wystawiają się na nieobliczone zawikłania procesowe, ewentualnie i na straty, a księgi gruntowe zamiast być tem, czem z założenia swego być powinny t. j. zwierciadłem stosunków posiadania, nabierają coraz więcej charakteru zapisków zadawnionych. Sejm zwrócił uwagę na ważne rewelacye posła Lenartowicza i w osobnej uchwale udał się do rządu z przedstawieniem potrzeby środków zaradczych. Niewątpliwą jest rzeczą, że chociażby nawet nie przyszły do skutku takie środki ustawodawcze, jakich żądał p. Lenartowicz i jakie Sejm pośrednio w uchwale swojej zalecił, już w drodze zmian formalnej natury w dotychczasowem postępowaniu sądów może być osiągnięte znaczne polepszenie stosunków. Uznał to z uznania godną skwapliwością prezydent wyższego sądu krajowego w Krakowie, wydając bardzo racyonalne i wiele obiecujące rozporządzenie do sądów powiatowych. W wspomnionem rozporządzeniu prezydent wyższego sądu krajowego w Krakowie zwraca uwagę, że przy wnoszeniu aktów dobrej woli, jak kontraktów kupna, zamiany, darowizny itd. do ksiąg gruntowych, uboższa część ludności wiejskiej przy tranzakcyach niżej 300 złr. doznałaby dobroczynnej ulgi i otrzymałaby zachętę do wnoszenia podobnych aktów do ksiąg gruntowych w razie, gdyby sądy powiatowe na szerszą skalę zastosowywały przepis § 83 ustawy hipotecznej, przyjmując słowne żądania hipoteczne do protokołu. Nie ulega bowiem wątpliwości, że w wielu wypadkach uboższa ludność wiejska przy aktach dobrej woli co do przedmiotów mniejszej wartości, a mianowicie w razie rodzinnych aktów kupna i zamiany drobnych cząstek parcel podzielonych, poniósłszy dość znaczne wydatki na sporządzenie aktu nabycia, wydanie wyciągu z aktu, ułożenie odpisu, wygotowanie wyciągu z mapy hipotecznej itd. nie jest w stanie lub nie chce łożyć dalszych wydatków na ułożenie i wniesienie podania hipotecznego, które każdy pisarz pokątny, polujący na nieświadomość klienta, przedstawia dla wyłudzenia wyższej zapłaty, jako rzecz trudną i wiele zachodu wymagającą. Tymczasem chodzi tu faktycznie o rzecz łatwą, bo ułożenie podania hipotecznego przez urzędnika sądowego przy pomocy kancelisty prowadzącego księgi gruntowe już wskutek ustnego żądania interesanta nie wymagałoby więcej trudu i czasu, aniżeli przeczenie i załatwienie podania hipotecznego wniesionego na piśmie przez tegoż interesanta.

Aby jednak ta zmiana w postępowaniu sądów odniosła skutek pożądany, należałoby ustanowić i przez zwierzchności gminne do publicznej wiadomości podać jeden dzień w tygodniu, w którym włościanie z dokumentami zgłaszać się mogą do sądów, celem dokonania wpisów do ksiąg gruntowych. W takim tylko razie bowiem zmiana tak wielce ważna dla interesów włościan doszłaby do wiadomości kół najszerszych, zostałaby spopularyzowana i stałaby się zrozumiałą dla każdego interesanta.

Rozporządzenie, o którem tu mowa, kończy się gorącą zachętą do wprowadzenia takiego postępowania w każdym sądzie powiatowym i zapewnieniem, że urzędnikom poczytane zostaną za zasługę skutki praktyczne w tej mierze wykazane.

Najj. Pan postanowieniem z dnia 10 kwietnia b. r. nadał malarzom, Rudolfowi **Alt** i Wacławowi **Brożik**; profesorowi uniwersytetu, radcy dworu Drowi Ernestowi v. **Brücke** w Wiedniu; profesorowi uniwersytetu z czeskim językiem wykładowym w Pradze, radcy dworu Drowi Antoniemu **Randa** i przełożonemu muzeum germańskiego w Norymbergii, radcy dworu Drowi Augustowi **Essenwein**, w uznaniu znakomitej działalności i zasług na niwie sztuki a względnie umiejętności, odznaki honorowe dla sztuki i umiejętności.

Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela, Jana **Fydę**, w Jastrzębi, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Jastrzębi, a tymczasowego nauczyciela, Konstantego **Pająka**, w Gliniku, stałym nauczycielem młodszym, zawiadującym szkołą filialną w Gliniku.

Rozmaitości Polityczne.

Ze sfer Watykańskich.

Moniteur de Rome stanowczo zaprzecza doniesieniom dziennika *Diritto*, który ogłosił wrzekome warunki umowy między Stolicą św. a Rosyą. Organ watykański ostrzega przed rozpuszczanemi wieściami o rzeczonych układach. Ten sam dziennik polemizuje z *Riformą* i *Tribuną*, które umieściły telegraficzne doniesienia z Wiednia, jakoby agitacya między Polakami wskutek układów z Rosyą wzrastała i jakoby należało się obawiać schizmy w razie dojścia do skutku ugody.

Z powodu tej niecnej insynuacyi dzienników radykalnych włoskich pisze *Moniteur de Rome*: „Ta mniemana agitacya i ta nieprzyjaźń Polaków istnieje tylko w wyobraźni dzienników liberalnych włoskich, które zbyt łatwo swoje życzenia biorą za rzeczywistość, i mają zwyczaj używać zabiegów najniegodziwszych, aby paraliżować politykę pojednawczą Leona XIII.“

Z naszej strony dodać winniśmy, że doniesienie *Riformy* i *Tribuny* o agitacyi i schizmie Polaków pochodzić musi chyba z jakiegoś żydowskiego źródła. Jedyna schizma, jaka zagraża Polakom, pochodzi zawsze od Rosyi, która korzystać umie z każdej sposobności, aby posunąć w krajach polskich granicę prawosławia, a ścieśnić granice Kościoła katolickiego.

Polacy w spokoju oczekują rezultatu układów, żywiąc pełną nadzieję, że Stolica św. posiada zupełną świadomość tego, coby mogło być zgubnem dla katolicyzmu pod rządem rosyjskim, a co przynieść ulgę.

Osservatore Romano zaś, odpierając również insynuacye dzienników włoskich o „polskiej schizmie“, wita gorącemi słowy pielgrzymów polskich; kończy zaś zwrotem do Polaków, że nie dadzą oni posłuchu złośliwym podmowom, a zachowując ufność w miłość Ojca św. i w pieczę Stolicy św., która nigdy Polaków nie opuści, pozostaną wierni staremu hasłu: *Polonia semper fidelis*.

Do Rzymu przybyła nowa i bardzo liczna pielgrzymka francuska. Na jej powitanie Ojciec św. celebrował mszę św. w bazylice watykańskiej — poczem nastąpiła audyencya w sali kanonizacyi, czyli w Loggii ponad portykiem kościoła św. Piotra. Adres kilku dyecezyj francuskich odczytał Arcybiskup z Awinionu, przemowę zaś miał hr. Damas, jako przewodniczący pielgrzymki. Ojciec św. odpowiedział, jak następuje: „Serce nasze jest głęboko wzruszone wobec tych świadectw, jakie nam składa katolicka Francya swej miłości i wierności. Są one uroczystem stwierdzeniem, że mimo niebezpieczeństw, jakie jej zagrażają, pragnie pozostać wierną swym świętym tradycyom i pięknej nazwie najstarszej córki Kościoła. Nie mogłaby Francya zapomnieć, iż jej przeznaczenie opatrznościowe połączyło ją ze Stolicą św. najściślejszemi węzłami i tak dawnemi, że stały się one nierozerwalne.

Z tego związku wypłynęła jej prawdziwa wielkość i wszystkie jej chwały najczystsze. Zerwanie tej łączności tradycyjnej byłoby odjęciem narodowi połowy jego siły moralnej i jego wpływu w świecie. Francya, nie wątpimy, pojmować będzie zawsze swe wielkie i wzniosłe powołanie, które przedewszystkiem zawisło na tem, aby pozostała głęboko chrześciańską. Mamy pod tym względem nowe rękojmie w tych niezliczonych instytucyach pobożnych, które wyrastają na francuskiej ziemi; w rozlicznych dziełach miłosierdzia, które tam rozkwitają z podziwienia godną bujnością; w tych legionach apostołów i misyonarzy, które z Francyi codziennie rozchodzą się w najodleglejsze i najmniej znane strony, aby głosić nauki Ewangelii, a tem apostolstwem rozszerzają zasady prawdziwej cywilizacyi.

Jakżeżbyśmy nie mieli spoglądać okiem szczególnej miłości na naród, w którym sprawa religii wzbudza tyle poświęceń? Jakżeż nie uznać, że ten naród ma w swem łonie zaród życia niezatracalnego, pierwiastek zbawienia i odrodzenia, który zapewnia przyszłość i umacnia naszą nadzieję?“

Z Poznania donoszą d. 14 b. m.:

Podczas wczorajszych wyborów z okręgu wyborczego średzko śremsko-wrzesińskiego otrzymał kandydat nasz p. Karol Sczaniecki z Podarzewa 367 głosów; przeciwnik, p. Tschuschke z Babina, otrzymał tylko 62 głosów. P. Karol Sczaniecki został zatem wybrany posłem do sejmu pruskiego.

Nadzwyczajny dodatek do *Orędownika rejencyjnego* zawiera następujące obwieszczenie:

Poznań 10 kwietnia 1888.

Najjaśniejsza Pani, Cesarzowa i Królowa raczyła jak najłaskawiej mi polecić, iżbym W. Ks. Poznańskiemu i miastu Poznaniowi w imieniu JCKMości wyraził podziękowanie za zgotowane Jej wczoraj przyjęcie. Z głębokiem wzruszeniem przyjęła również Najjaśniejsza Pani wiadomość o świetnych przygotowaniach, jakie na przyjęcie Jej zarządzono w miejscowościach, przez które przejeżdżała, a gdzie niestety zatrzymać się nie było można. JCKMość życzy sobie, aby i tym wyrażono Najwyższe podziękowanie.

Mam sobie za wielki zaszczyt, że mogę o tem wszystkim, których to dotyczy, donieść.

Naczelny Prezes W. Ks. Poznańskiego
podp. *von Zedlitz*.

W d. 16 b. m. odbędzie się Poznaniu zebranie wszystkich polskich i niemieckich właścicieli gorzelni z W. Ks. Poznańskiego. Na porządku dziennym znajduje się sprawa projektowanego banku spirytusowego dla państwa niemieckiego. Referentem jest Dr Calberla. W komitecie zasiada, pomiędzy innymi, hr. Turno z Obiezierza.

Kilkunastu włościan z okolic Bielefeldu osiedla się w Poznańskiem, w dobrach, przez komisyę kolonizacyjną zakupionych.

Do *Pol. Corr.* donoszą:

Z Florencyi: W otoczeniu królowej angielskiej czynią już przygotowania do wyjazdu jej do Berlina. Podróż odbędzie się przez górę Brenner. Królowa zaprosiła parę królewską włoską do Windsoru. Królestwo włoscy przyrzekli przybyć, jeśli ogólne stosunki polityczne pozwolą im się wydalić z Włoch.

Z Belgradu: Na sobotniem posiedzeniu skupczyny przyjęto ustawę, zaprowadzającą autonomię gmin w zasadzie. Dyskusya szczegółowa odbędzie się w ciągu bieżącego tygodnia. Przyjęcie projektu rządowego z małemi zmianami, na które się rząd będzie mógł zgodzić, zdaje się być zapewnionem.

Z Berlina: Wiadomości, jakoby rozmowa ks. Bismarka z cesarzową Wiktoryą doprowadziła do wzajemnego porozumienia się, jest mylną. Tyle tylko jest pewnem, że ostateczna decyzya w sprawie zaślubin została odroczoną, a że ks. Bismark tylko na przypadek zapadnięcia stanowczej decyzyi w kierunku przeciwnym jego zapatrywaniom zapowiedział podanie się do dymisyi, pozostaje przeto i ta sprawa w zawieszeniu.

Z Paryża. Jenerał Boulanger nie ogłaszając żadnego programu, podaje sposobność różnym stronnictwom do wspierania go. Bonapartyści wspierają go chwilowo najbardziej. Przez to staje się potęgą, z którą się obecnemu rządowi liczyć wypadnie. Jedną z ważnych rzeczy, której rząd z oka spuszczać nie powinien, jest okoliczność, że wywiera on na młodsze żywioły armii wpływ znaczny i niezaprzeczony.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 16 kwietnia.

— **Arcyksiążę Wilhelm**, inspektor artyleryi, przybył wczoraj wieczorem pociągiem pośpiesznym do Krakowa. Na dworcu powitał Arcyksięcia komendant korpusu ks. Windischgraetz i oficerowie artyleryi. Arcyksiążę zamieszkał w Grand-Hotel. Straż przed hotelem pełnią artylerzyści wałowi, przekształceni w piechotę, na głównej zaś strażnicy wojskowej oddział piechoty pełni służbę w pełnych mundurach z rozwiniętym sztandarem pułkowym. Dziś rano rozpoczął Arcyksiążę inspekcyę artyleryi; czynności te zajmią go prawdopodobnie do czwartku. O 6 wieczór daje Arcyksiążę obiad na 22 osób w Grand-hotelu, w sali Ludwika XV. Na obiad ten otrzymała zaproszenie jeneralicya, tudzież delegat hr. Borkowski, prezydent m. Dr Szlachtowski, i radca dworu dyrektor Englisch.

— **Zygmunt Florenty Wróblewski**, profesor fizyki w Uniwersytecie Jagiellońskim, umarł dziś rano o godzinie 7ej. Pomimo najtroskliwszej opieki lekarskiej uległ skutkom oparzenia się, o którem przed kilku tygodniami donosiliśmy. Oto daty z jego życia, jak je podaje *Kronika Uniwersytetu Jagiellońskiego*: „Ś. p. Wróblewski urodził się d. 28go października 1845 r. w Grodnie; ukończył tamże gimnazyum w r. 1862 z medalem srebrnym. Wstąpiwszy na uniwersytet w Kijowie, za udział w powstaniu 1863 r. zesłany na Sybir, powrócił wskutek amnestyi w r. 1869 do kraju i wyjechał dla dalszego kształcenia się za granicę. Był w uniwersytecie w Berlinie, Heidelbergu i Monachium, gdzie w r. 1874 otrzymał doktorat filozofii ze stopniem: *summa cum laude*. Zostawszy wówczas asystentem katedry fizyki w Monachium, przeniósł się w r. 1875 w tym samym charakterze do Strassburga, gdzie też przez lat 5 pełnił swoje obowiązki i gdzie się w r. 1876 habilitował. Otrzymawszy od Akademii Umiejętności w Krakowie stypendyum imienia Seweryna Gałęzowskiego, przez rok kształcił się wyłącznie w fizyce: w Paryżu, Londynie, Oxfordzie i Cambridge, a przez następny rok w pracowni Sainte Claire Deville'a w Ecole Normale superieure w Paryżu. Ztąd został powołany w r. 1882 na profesora zwyczajnego fizyki w Uniwersytecie Jagiellońskim. W r. 1883 był członkiem komisyi urządzającej wystawę elektryczną powszechną w Wiedniu, a zarazem członkiem *jury* tej wystawy. W r. 1886 otrzymał od Akademii Umiejętności w Wiedniu nagrodę Baumgartnera (1000 złr.) za prace nad skropleniem gazów, jako za pracę, która w ciągu ostatnich trzech lat najbardziej popchnęła naprzód fizykę. Był od r. 1879 członkiem Towarzystwa im. Kopernika we Lwowie, od r. 1882 członkiem Societé française de physique w Paryżu, od r. 1883 członkiem korespondentem Akademii Umiejętności w Krakowie, od r. 1884 członkiem honorowym Societé de physique et d'histoire naturelle w Genewie, a także członkiem honorowym poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, od r. 1887 korespondentem wiedeńskiej Akademii Umiejętności, od r. 1885 członkiem komisyi egzaminacyjnej krakowskiej dla kandydatów na nauczycieli w gimnazyach i szkołach realnych.“ — W roku przeszłym był dziekanem, obecnie zaś prodziekanem wydziału filozoficznego w Uniwersytecie Jagiellońskim. *Kronika uniwersytecka* zapisuje liczne jego prace naukowe z zakresu fizyki — głównie o gazach — które świadczą, iż ubytek Wróblewskiego jest stratą wielką, prawdziwie niepowetowaną dla nauki i Uniwersytetu. Zapisujemy na razie tę krótką wzmiankę biograficzną, zanim zdążymy podać rzecz obszerniejszą o zasługach zmarłego i stanowisku jego w nauce.

— **Rada szkolna okręgowa** uchwaliła przenieść z dniem 1 lipca b. r. względnie z d. 1 września, t. j. z początkiem roku szkolnego 1888/89: szkołę XIII ludową żeńską, znajdującą się dotąd przy ulicy Starowiślnej, do wynajętego przez gminę na cele szkolne domu pani Seweryny Górskiej przy ul. Garbarskiej. Do tegoż domu przeniesioną będzie również szkoła X żeńska, znajdująca się na Podwalu. Natomiast na Podwalu umieszczoną zostanie jedna z męskich szkół ludowych, będących w gmachu św. Ducha. Do tego zaś gmachu przyjdzie szkoła XIV żeńska, mieszcząca się obecnie w szkole św. Scholastyki.

— **Rektor Uniw. X. Dr Spis**, na czele deputacyi profesorów, złożył dziś o godzinie 10 rano u zwłok ś. p. prof. Czyrniańskiego wieniec w imieniu Senatu akademickiego, żegnając rzewnemi słowy nieodżałowanego kolegę. Jednocześnie prof. Malinowski, jako dziekan wydziału filozoficznego, w ten sam sposób oddał hołd pamięci zmarłego seniora Wydziału.

Z powodu żałoby, jaka spadła na Akademię Umiejętności i Uniwersytet, powiewają żałobne sztandary ze wszystkich zakładów i gmachów szkoły jagiellońskiej, jak również z gmachu Akademii Umiejętności.

— **Dalsze narady** w sprawie założenia składów zbożowych w naszem mieście odbędą się w dniu dzisiejszym w Magistracie.

— **Panna Junoszówna**, artystka teatru poznańskiego, zjechała już na gościnne występy do Krakowa. Obecność jej zauważono w teatrze podczas wczorajszego przedstawienia *Ojczyzny*. Jeżeli z powierzchowności młodej artystki można wywodzić wróżby, należałoby spodziewać się, że czarnobrewa **Naiwna** zjedna sobie w jutrzejszem przedstawieniu, wstępnym bojem przychylność widzów, których zapewne licznie zgromadzi ciekawość ujrzenia rutynowanej artystki.

— **Budynek szkolny** na Dajworze, który kosztował gminę 70.000 złr., nie licząc placu pod budowę, narażony jest, jak to skonstatowała komisya, na ciągłe niebezpieczeństwo pożaru, otacza go bowiem 5 składów drzewa, znajdujących się wzdłuż ulicy Starowiślnej i Miodowej.

— **Fundacya ks. Lubomirskiego.** Najlepszy czas do rozpoczęcia budowy już nadszedł, a dotąd ani cegiełki nie złożono pod budowę tego tak wielce dla Krakowa upragnionego i potrzebnego zakładu, potwierdzenie bowiem rezultatu konkursu zalega podobno w ministerstwie od miesiąca stycznia. Tyle lat przewlekało się ostateczne załatwienie sprawy z powodu trudności o grunta; dziś, kiedy wszystko zdawało się pomyślnie zakończone, sprawa zatrzymała się w ministerstwie, a wstrzymanie jej teraz opóźnia budowę o rok cały. W tym roku budowę tę możnaby rozpocząć w szczęśliwych wyjątkowo warunkach, sądzimy więc, że czynimy zadość życzeniom ogólnym, jeśli przypominamy potrzebę jak najrychlejszego zatwierdzenia planów i rozpoczęcia budowy. Nadzór nad gruntami pod zakład przeznaczonemi objął p. Sippel.

— **Z Uniwersytetu.** P. Aleksander **Kulczyński**, rodem z Zawidowic w Galicyi, otrzymał dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień Dra wszech nauk lekarskich.

— **Otrzymujemy następujące pismo:**

Wszystkich byłych członków „Koła filozoficznego,“ którzy wypożyczonych książek dotychczas nie zwrócili, wzywamy niniejszem do zwrotu takowych najdalej w przeciągu dwóch tygodni, to jest do dnia 30 kwietnia 1888 r. na ręce bibliotekarza tegoż „Koła,“ gdzie im zostaną zwrócone rewersy. Po upływie tego czasu będzie Wydział „Koła“ domagał się zwrotu książek na innej, skuteczniejszej drodze.

Kraków dnia 26 kwietnia 1888 roku.

Jan Brejski, bibliotekarz. — *Wojciech Szukiewicz*, przewodniczący.

— **Echo z Wystawy krajowej w Krakowie w r. 1887.** Najzasłużeńsi z wystawców, którym przyznano *Medal srebrny c. k. Ministerstwa handlu* w połowie miesiąca września 1887 r., do dziśdnia nie odebrali takowych od komitetu Wystawy. Ciekawa rzecz, jak długo potrzeba będzie jeszcze czekać nagrodzonym na tę odznakę. Słychać, że c. k. Ministerstwo handlu nie chce wydać w tej liczbie medali, ile ich wystawcom przyznano — ale przecież przed Wystawą tożsamo c. k. Ministerstwo oświadczyło komitetowi Wystawy, że wyda tyle medali, ilu będzie niemi nagrodzonych — publicznie to mówił Dr F. Jakubowski w sali radnej na posiedzeniu sędziów Wystawy d. 2 września 1887 r. Gdyby były jakie skrupuły z powodu kosztów, szczególnie za medale srebrne, sądzimy, że chętnie każdy z wystawców poniesie je, byle otrzymać odznakę, na którą przez pracę swoją i postęp zasłużył.

— **Na dotkniętych powodzią** w powiecie krakowskim wpłynęło: a) z daru Najjaśniejszego Pana 800 złr.; b) zapomogi rządowej 500 złr.; c) od Wydziału krajowego 300 złr; d) ze składek 4 988 złr. 82 cent. — razem 6.588 złr. 82 cent. Z tego wydano na akcyę ratunkową i doraźną pomoc w żywności i opale dla dotkniętych powodzią 1.178 złr. 84 cent; na utrzymanie gospodarstw i zasiewy rozdano za pośrednictwem urzędników Starostwa i delegatów Rady powiatowej dotkniętym powodzią właścicielom domów i gruntów w powiecie krakowskim zaraz po świętach wielkanocnych: gminie Kamień 170 złr., Ruszcice 340 złr, Kłokoczyn 108 złr., Czernichówek 100 złr., Wołowice 250 złr., Jeżorzany 100 złr., Smierdząca 127 złr., Przegorzały 30 złr., Zwierzyniec 103 złr., Półwsie zwierzyn. 100 złr., Piaski i Grzegórzki 365 złr. Dąbie 435 złr., Łęg 200 złr., Mogiła 200 złr., Pleszów 400 złr., Branice 300 złr., Wyciąże 200 złr., Przylasek rusiecki 400 złr., Wolica 500 złr. — razem 4 428 złr. Łącznie wydano więc 5.606 złr. 84 cent. Pozostałą resztę 981 złr. 98 cent. przechowano na dalsze potrzeby, które się okażą w czasie przednowku, zwłaszcza na dostarczenie ludności zarobku przy naprawie zniszczonych dróg, mostów i t. p.

— **Na dotkniętych powodzią w Galicyi** złożyli w dalszym ciągu: Robotnicy fabryki tytoniu w Krakowie 18 złr. $10\frac{1}{2}$ cent., gmina Prądnik czerwony 5 złr. 17 cent., Nowa wieś narodowa 6 złr. 47 cent., Czarna wieś 10 złr. 82 cent., obszar dworski Rybna 15 złr. 20 cent., Olszanica gmina i obszar dworski 10 złr. 4 cent., Pani Hoffmannowa artystka dramatyczna z benefisu 194 złr. 60 cent., Obszar dworski w Ujeździe 15 złr., z koncertu muzyk wojskowych i amatorów w ujeżdżalni wojskowej dla dotkniętych powodzią Tarnobrzeżan 57 złr. 43 cent., Karol Rice z Shenandno w Ameryce 5 złr., Klasztor OO. Kamedułów na Bielanach 5 złr.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Koziawa, w powiecie stryjskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Z kolei Karola Ludwika.** Dowiadujemy się, że z dniem 15 b. m. zostanie ruch między Sobowem i Rozwadowem napowrót otwarty.

— **Wypadki kolejowe.** Wiadomość, powtórzoną w lwowskich dziennikach o przejechaniu robotnika kolejowego Franciszka Wojtaszka przez maszynę rezerwową d. 10go b. m., jakoteż wspomnienie o wypadku drugim z d. 12go b. m., w którym zesuwacz wagonów Michał Przeciak został przejechany przy swej czynności, przyczem koło odcięło mu obydwie ręce, prostuje się o tyle, że wypadki te wydarzyły się nie na dworcu kolei Karola Ludwika, lecz na dworcu kolei Czerniowieckiej.

— **Otrzymujemy wiadomość z Wiednia**, że w dniu 7 b. m. Najj. Pan zatwierdzić raczył w prawach godności hrabiowskiej dwóch synów poddanego belgijskiego, Bronisława hr. Lasockiego, będących obywatelami tutejszo-krajowymi, a mianowicie hr. Czesława Lasockiego, właściciela dóbr i posła na sejm krajowy, tudzież hr. Józefa Lasockiego, porucznika w I p. ułanów imienia arcyks. Rudolfa.

— **Ślub.** Aleksander **Mańkowski**, obywatel z Podola rosyjskiego, sympatyczny autor dramatyczny, którego komedya *Dziwak* tak słuszne wywołała uznanie, poślubił we Florencyi 11 kwietnia b. m. donnę Wiktoryą Carpegna, córkę Gwinona hr. Carpegna i Maryi z hr. de Gori. Ród Carpegnów należy, jak wiadomo, do znakomitszej arystokracyi Rzymu.

— **Mickiewicz i rodzina Bonapartych.** Syn Adama, p. Władysław Mickiewicz, wydał świeżo w Paryżu spory tom p. t. *Adam Mickiewicz sa vie et ses oeuvres.* Jest to zbiór szczegółów biograficznych z życia naszego wieszcza. Między innemi autor skreślił w swej książce ustęp, wyjaśniający stosunek Mickiewicza do familii Bonapartych. Jak donosi *Kuryer Warszawski*, w tych dniach właśnie Napoleon Bonaparte nadesłał autorowi pismo tej treści:

„Panie!

Przeczytałem nadesłaną mi łaskawie pracę o wielkim jego ojcu i dziękuję szczerze za nadesłanie mi tego ciekawego dzieła. Znalazłem w niem dawne a szlachetne, wspomnienia, które zajęły mnie żywo. Wszystko co pan piszesz o stosunku wielkiego poety do mnie, jest najzupełniej dokładne i ściśle. Wspomnienia o ojcu pańskim są dla mnie tem cenniejsze, iż kochałem i podziwiałem go zawsze, jako genialnego wieszcza i znakomitego człowieka. Proszę przyjąć i t. d.

Napoleon.“

— **Donoszą nam z Rzymu**: Hr. Artur **Potocki** przedłużył swój pobyt w Rzymie z powodu licznych zajęć, jakie włożył na niego obowiązek wykonania ostaniej woli śp. kardynała Czackiego. W tych dniach hr. Potocki miał audyencyą u Ojca św., któremu zmarły kardynał zapisał prześliczny a wielkiej ceny artystycznej obraz Caacciego, przedstawiający św. Antoniego. Co do innych legatów śp. Kardynała możemy także donieść, iż całą swą bibliotekę teologiczną przekazał Kollegium polskiemu. Interesa testamentowe zatrzymają zapewne hr. Potockiego w Rzymie aż do posłuchania pielgrzymki polskiej.

— **Eleganci londyńscy** wystąpili w bieżącym sezonie z nową modą. Noszą oni kolorowe parasole. Każdy szanujący się *John Bull* zaopatruje się obecnie w biały, zielony, czerwony lub niebieski parasol, ze złotą rączką, co niewątpliwie przyczyni się do nadania najbardziej nawet dżdżystemu dniowi uroczystej cechy. Często parasole takie obszyte są szczerozłotym, srebrnym lub wreszcie stalowym sznurkiem.

— **Cyklon w Tamatawie.** Dzienniki zagraniczne teraz dopiero przynoszą szczegóły o cyklonie, jaki szalał 24-go lutego w Tamatawie i w przeciągu 24 godzin zamienił kwitnącą osadę na pustynię. Trzy czwarte domów stanowią dzisiaj stos rumowisk. Najsilniejsze drzewa wicher łamał, jak cienkie patyki; wszystkie okręty, stojące w przystani, od francuskiego okrętu wojennego „Dayot“ do małego parowca nadbrzeżnego uległy rozbiciu, przyczem zginęło 60 osób. Konsulat anigelski zbudowany dopiero przed sześciu miesiącami został jakby zdmuchnięty. Plantancye cukru, wanilii, jak również zbiór ryżu zniszczone wzdłuż całego wybrzeża. W samej Tamatawie oceniają szkodę na 500,00 dolarów.

— **Trzy tygodnie trzęsienia ziemi.** Pewien irlandzki obywatel w Guanstown otrzymał w tych dniach list od misyonarza amerykańskiego w prowincyi chińskiej, Yünan, z opisem ostatniego tam trzęsienia ziemi, które powtarzając się dzień po dniu przez trzy tygodnie, zniszczyło ze szczętem kilka miast i pozbawiło życia 15.000 osób. Miasta Lamon i Yamen na czwarty dzień już zamieniły się w jeden olbrzymi stos gruzów, grzebiąc 4000 ludzi pod walącemi się budynkami. W So-Chan w Chuen powierzchnia ziemi zupełnie się zmieniła. Wielkie przestrzenie zostały pochłonięte i zamienione w olbrzymie jezioro, w którem utopiło się dziesięć tysięcy ludzi.

— **Przyszły stan pogody.** Podział ciśnienia powietrza, które się na północy podnosi, a na południowym zachodzie opada, wróży w najbliższych dniach wyższą nieco temperaturę, lecz nie obiecuje jeszcze stanowczego polepszenia pogody.

Wiadomości policyjne. Wskutek doniesienia p. Wincentego Majeranowskiego, członka Towarzystwa ochrony zwierząt, straż policyjna skonfiskowała Antoniemu Sałędze w Łobzowie sieć zastawioną na polach do chwytania ptaków oraz klatkę z 14 sztukami czyżyków i szczygłów. Ptaki wypuszczono na wolność, Sałęgę zaś ukarano 3-dniowym aresztem.

Aresztowano: Bubułkę Franciszka, 23 lat liczącego, z Borowy, za żebranie i udawanie kaleki na prawą rękę, którą miał ukrytą pod surdutem; Zielińskiego Antoniego, z Krakowa, za rozbicie ołowiem szyby przy ul. Mikołajskiej, w domu swej teściowej; Ostrowską Maryannę, ze Zwierzyńca, za kradzież pieniędzy; Sadowskiego Rudolfa, z Stanisławowa, za kradzież cukru w sklepie p. Barberowskiego; Cholewińską Stanisławę, ze Zwierzyńca, za kradzież trzewików; Gacyjana Franciszka, z Wieliczki, za kradzież; Wolarskiego Edwarda, lat 20 liczącego, z Zegartowic, za kradzież znacznej kwoty pieniężnej na szkodę Olesińskiego w Wieliczce. Od Wolarskiego odebrano 103 złr, zegarek i ubranie, które kupił za skradzione pieniądze; za pijaństwo 13 osób.

Repertuar teatru krakowskiego.

We wtorek 17go: Pierwszy występ panny Antoniny Junoszównej, artystki teatru poznańskiego: *Gęsi i gąski*, komedya w 5 aktach, Michała Bałuckiego.

We środę 18go: Przedstawienie i koncert panny Fryderyki Argenti, pianistki i śpiewaczki, oraz p. Mateusza Mateo, pierwszego tenorzysty opery lwowskiej. Program podadzą afisze.

We czwartek 19go: Po raz czwarty: *Myszka* (*La Souris*), komedya w 3 aktach, E. Paillerona.

W sobotę 21go: Na dochód Ludwika Solskiego pod raz pierwszy: *Durand i Durand*, komedya w 3 aktach, z francuskiego, pp. Ordonneau i Valabrequa, tłum. A. B.

— Dnia 14go i 15go kwietnia pochmurno, chwilami słotno; term. d. 14go od 2·6 doszedł do 10·3, d. 15go od 2·2 do 9·0 C. Barometr idzie w górę; o godzinie 7ej rano d. 16go stan jego był 743·8 millim., term. 1·8 C. — Wiatr zachodni.

— We wtorek d. 17go kwietnia: ś. Rudolfa b. m.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Z Teatru. Jutro we wtorek wystąpi po raz pierwszy na naszej scenie panna Antonina **Junoszówna**, artystka sceny poznańskiej, w 5-cio aktowej a oddawna niegranej wybornej komedyi Michała Bałuckiego p. t. *Gęsi i Gąski* w roli Joasi, o której między innemi *Kuryer Poznański* z d. 22 stycznia b. r. tak się wyraża: „Joasia w grze urodziwej panny Junoszówny, to typ wiejskiej prostoty i naiwności, dobrodusznej do ostatecznych granic, uosobienie owego dobrego serca, jakiem się odznaczają nasze polskie panienki. Zeszłoroczne występy gościnne na scenie rządowych warszawskich teatrów zjednały artystce w tej roli ogólną sympatyę tamtejszej publiczności i najpochlebniejsze przyjęcie w miejscowej prasie, a pożegnalny jej występ równał się prawdziwemu tryumfowi sztuki dramatycznej.“ W jutrzejszem przedstawieniu *Gęsi i Gąsek* występują także panie: Kałużyńska, Wojnowska, Winiarska, Zaleska, Wróblewska, pp.: Sobiesław, Siemaszko, Stępowski, Konopka, Solski, Feliksiewicz i inni.

We środę odbędzie się w teatrze koncert słynnej pianistki i śpiewaczki panny Fryderyki **Argenti**, której występy na dwóch polach sztuki zjednały jej w większych miastach zagranicą wielkie powodzenie i uczyniły głośnem nazwisko koncertantki. W tymże koncercie wystąpi także pierwszy tenorzysta opery lwowskiej p. Mateusz **Mateo**, We czwartek po raz czwarty prześliczna i nieoceniona *Myszka* Paillerona, a w sobotę benefis p. Solskiego: *Durand i Durand*.

Wystawa szkiców w klubie malarzy i rzeźbiarzy. Nie pierwsza to u nas wystawa szkiców, mniej obfita nawet od dawniejszych, ale niemniej z pewnością zajmująca. Zawiera rzeczy, którychby się nie powstydziła pierwszorzędna wystawa zagraniczna, n. p. tak słusznie cenione „Zaduszki“ Witolda Pruszkowskiego. „W dzień umarłych“ podług podania ludowego, wolno duszyczkom wracać na jedną noc pod strzechę rodzicielską. — Artysta podzielił na trzy części swoją kompozycyę. W pierwszej biedna dziewczyna wstaje z grobu nawpółsenna i leci do swej „matuli“ z otwartemi rękami. W drugiej przybywa do chaty; matka śpi na ławie przy oknie, sen bolesny ją trapi, widzi na jawie dzieweczkę swoją, a ta jej opowiada o grozie i męczarniach grobu. Pod wizerunkiem Matki Boskiej lampa się pali i rzuca refleksa czerwone na głębokie i tajemnicze cienie izby. Drzwi cokolwiek otwarte, przez tę szparę przecisnęła się biedna duszyczka i przez nie odejdzie przy pierwszych blaskach dnia. W trzeciej części owego tryptyku już ją widzimy na cmentarzu w chwili, kiedy powraca do zimnego grobu. Wzdryga się, rozpacz i strach ją ogarnia: świat zły i złudny — ale tak ciepło i miło wśród swoich!...

W drugiej sali, zaraz na lewo, uderzają nas na wstępie dwa pejzaże Kochanowskiego. Ile prawdy w tych melancholijnych i pełnych uroku swojskości krajobrazach! Motywa proste, bez sztucznych efektów, a nic, coby potrącało o banalność.

Dalej zwracają na siebie uwagę rysunki i wachlarz Stachiewicza, który dziś między rysownikami naszymi tak zaszczytne już zajął miejsce. Poezya, smak, wytworność, znakomita technika, oto są zalety tych ślicznych studyów, budzących najżywszy interes na wystawie. Obok niego staje młodszy talent, ale także zaczynający już znaczyć: Ferdynand Bryll, autor znanych *Sylwetek krakowskich*, które miały tyle powodzenia. Tu widzimy kilka nowych *Sylwetek*, projektowanych do dalszych seryj. Szczególnie Zółkow-

ski i Gawalewicz z Warszawy odznaczają się wielką finezyą i misternością ołówka.

Następują akwarele. Z teki Rostworowskiego mamy przed sobą cały szereg wybornych studyów akwarelowych. Dwa portrety olejne jego pędzla zasługują także na uwagę. Dalej „gwasze“ Piotrowskiego, rzucone na papier z wielką brawurą i smakiem; Juliusza Kossaka znakomity rysunek tuszem: „Krakowiak prowadzący konie.“

Jednym z najciekawszych przedmiotów Wystawy jest piękny gobelin, malowany na płótnie przez Kruszewskiego, wykonany z taką łudzącą prawdą, że trudno go niemal rozpoznać od prawdziwych gobelinów. Są tu także liczne akwarele i rysunki jego pełne humoru: „Wspomnienia z Wystawy krajowej,“ „Przysłowia polskie w obrazach“ itp.

Szkiców olejnych nie wiele. Do najlepszych należą doskonałe typy Pochwalskiego, studya pejzażowe Maleckiego, kwiaty i dwa szkice historyczne Gramatyki, studya Romera (szczególnie pastel), Chmielowskiego pejzaż i studya śp. Lipińskiego.

Z młodszych malarzy pp. Żelechowski i Wodzimowski najwięcej zwracają uwagi.

Z rzeźbiarzy wymienić tylko możemy trzech, którzy wzięli udział w wystawie. Widzimy — Godebski, znakomity biust pełen siły Kraszewskiego, Lewandowskiego „Satyr leżący,“ bardzo dobrze pojęty i sumienny biust kobiety Tombińskiego.

Mistrz Matejko ukończył już obraz „Kościuszko pod Racławicami,“ który w bieżącym tygodniu wystawiony będzie w Muzeum narodowem i temuż jako własność narodowa oddanym zostanie. To ukończenie obrazu przypadło właśnie teraz w miesiącu, w którym odbyła się bitwa pod Racławicami.

Na jubileuszowej Wystawie międzynarodowej w Wiedniu zakupił Cesarz między innemi obrazami, także obraz ziomka naszego p. Romana Kochanowskiego, przedstawiający „Zimę w Polsce.“

Pięć obrazów olejnych Henryka Siemiradzkiego wysłano z Rzymu do Lwowa. Wystawa, której urządzeniem zajmuje się p. Cichocki, otwartą zostanie d. 16 b. m. w lokalnościach hotelu angielskiego we Lwowie.

Emil Czyrniański.

Uniwersytet Jagielloński poniósł przedwczoraj bolesną stratę: umarł Emil Czyrniański, jeden z najpoważniejszych i najzasłużeńszych jego członków. Do ostatka nie opuszczała go czerstwość zdrowia. W dniu, w którym rozstał się z tym światem, wstał jeszcze zdrów. Zrana był czynny, wychodził z domu, później uczuł się niezdrowym, zawezwał lekarza, nie było jednak żadnych jeszcze groźnych objawów. Na kilka minut przed śmiercią rozmawiał jeszcze swobodnie z rodziną, nagle porażenie serca położyło kres życiu.

Urodzony 20go stycznia 1824 r. we wsi Florynce w Galicyi, po ukończeniu studyów we Lwowie i w Pradze, zamianowany został w r. 1851 profesorem nadzwyczajnym, w r. 1859 zwyczajnym chemii na Uniwersytecie Jagiellońskim. W roku 1873 przy przekształceniu Towarzystwa naukowego krakow. na Akademię Umiejętności został powołany do szeregu członków czynnych; w r. 1866 sprawował urząd dziekana Wydziału filozoficznego; w r. 1874 obrany został rektorem Uniwersytetu Jagiellońskiego. W zeszłym roku, z okazyi otwarcia *Collegium Novum*, zamianowany został Radcą dworu, jako jeden z najzasłużeńszych członków Uniwersytetu. W ciągu swej długiej, 37-letniej pracy na Uniwersytecie rozwinął ożywioną działalność piśmienniczą w swoim zawodzie. Główne dzieła jego są następujące: „Wykład chemii nieorganicznej, zastosowanej do przemysłu, rolnictwa i medycyny“ r. 1857 (str. 530), „Chemia organiczna, zastosowana do przemysłu, rolnictwa i lekarstwa“ r. 1867. Pierwsze dzieło doczekało się w r. 1866 drugiego, w r. 1874 trzeciego wydania. Każde z tych wydań uległo zasadniczemu przerobieniu go w myśl własnej, oryginalnej teoryi autora, którą tenże z biegiem czasu rozwijał i uzupełniał, stanowią też niejako odrębne dzieła. Z dzieł osobno wydanych zasługuje na uwagę nadto: „Chemia nieorganiczna mniejsza, ułożona dla szkół realnych w r. 1874.“ Prócz tego wydał znaczną ilość rozpraw, poświęconych przeważnie wykładowi i rozwinięciu swej oryginalnej teoryi chemiczno-fizycznej. Teorya ta spotkała się z silną opozycyą w świecie naukowym i niewielu zjednała sobie zwolenników. Cokolwiek o niej sądzić wypadnie, była ona wiernym wyrazem oryginalnego piętna tego umysłu i owego szlachetnego pragnienia — które, ku dociekaniu prawdy zwrócone, nowe drogi usiłuje torować w nauce. Świadczyła ona o syntetyczności tego umysłu, który czuł niepohamowaną potrzebę wzbijania się nad szczegóły i ogarniania ogólnych, najwyższych w swej nauce zagadnień. Wiele rozpraw poświęcił ś. p. Emil Czyrniański również sprawie polskiego słownictwa chemicznego.

Ze starą szkołą Jagiellońską, której zmarły służył przez tak długi szereg lat, zżył się też tak ściśle, jak mało który z jej członków. W ciągu owych lat 37 ileż to przemian przeżył z nią razem. Z dzisiejszych członków Uniwersytetu jeden tylko był w służbie o rok starszy od ś. p. Czyrniańskiego. Ale nietylko ta długoletnia, wierna i rzetelna służba była źródłem wyjątkowej powagi, jaką posiadał na naszym Uniwersytecie. W czasach dla Uniwersytetu najcięższych, w epoce germanizacyi i w groźnych chwilach stanu oblężeniu, Emil Czyrniański postępowaniem swojem zacnem, pełnem godności i śmiałem, gdy tego była potrzeba, zdobył sobie cześć i uznanie, którego tradycya przeszła w drugie pokolenie i nie zaginie na naszym Uniwersytecie. W całem tego słowa znaczeniu: *gente Ruthenus, natione Polonus*, dla wszystkich mógł wzorem być i przykładem, zwłaszcza, że pokus nie brakło, które cywilną odwagę tego zacnego męża wystawiały na próbę. Zaletami charakteru, dobrze wypróbowan go, licznych jednał sobie przyjaciół; mało kto ich tylu posiadał w gronie kolegów. W obronie zdania swego stanowczy, nawet do uniesienia skłonny, zawsze przystępnym okazywał się dla racyj, które, chociaż opinii jego przeciwne, zwolna mogły mu trafić do przekonania. Dobro sprawy zawsze rozstrzygało w każdej jego decyzyi. To też rzadko tak szczery i serdeczny żal towarzyszy żałobnemu pochodowi na cmentarz, jak w dniu dzisiejszym, gdy kirem pokryte berła uniwersyteckie postępować będą za trumną Emila Czyrniańskiego. Cześć pamięci prawego i zasłużonego męża!

Gospodarstwo handel i przemysł.

Bank rolniczy we Lwowie

podaje następujące sprawozdanie z ruchu na targu zbożowym:

Lwów, 13 kwietnia 1888.

Brak wszelkiego ducha przedsiębiorczego powoduje zupełny zastój tendencyj na targach naszych

W ostatnich dniach usposobienie zdaje się być nieco przychylniejsze, ogranicza się jednak głównie na pszenicy w bardzo celnych jakościach — pośledniejsze gatunki ziarna zupełnie zaniedbane.

Dziś notujemy za 100 kilogr. loco Lwów:

Pszenica gotowa	6·30	do	6·85	złr.
Żyto gotowe	4.40	„	4·80	„
Owies obroczny	4·20	„	4·75	„
Jęczmień	3·80	„	6·—	„
Rzepak	—·—	„	—·—	„
Groch	4·—	„	8·—	„
Wyka	4·50	„	5·—	„
Bobik	—·—	„	—·—	„
Hreczka	—·—	„	—·—	„
Kukurudza	4·25	„	5·—	„
Chmiel za 56 kilo	—·—	„	—·—	„
Koniczyna czerwona	20·—	„	39·—	„
„ biała	—·—	„	—·—	„
„ szwedzka	—·—	„	—·—	„
Spirytus za 10,000 litr. prct. złr. loco stacye kolei	24·50	„	25·—	„

Uwaga. Bank rolniczy utrzymuje na składzie i w magazynach swoich, owies, lucernę, koniczynę czerwoną, białą, szwedzką, tymotkę i wszelkie nasiona do zasiewów wiosennych. Przyjmuje zamówienia na maszyny rolnicze.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

Ostatnie wiadomości.

W chwili zamknięcia dziennika otrzymujemy komunikat z Rzymu, który podamy jutro — dziś pospieszamy tylko zapisać, że mieści on zaprzeczenie wszelkich pogłosek, które mogły społeczność polską zaniepokoić pod względem układów watykańsko-rosyjskich.

Oczekiwaliśmy urzędowego komunikatu od Koła polskiego o obradach nad podatkiem wódczanym. Nie otrzymawszy takowego dziś w południe, ograniczeni jesteśmy do zanotowania tylko tych szczupłych szczegółów, jakie znajdujemy o tej sprawie w dziennikach wiedeńskich. *Fremdenblatt* donosi, iż Koło polskie odrzuciło wniosek p. Czaykowskiego względem zatrzymania systemu pauszalowego, jak i znaną rezolucyę p. Rutowskiego, oświadczającą się za motywowanem uchyleniem systemu pauszalowego. Odrzucenie nastąpiło wszystkiemi przeciw 13 głosom. Uchwalono, aby system podatku konsumcyjnego przyjąć za podstawę szczegółowej dyskusyi. Następnie obradowało Koło nad stopą podatkową. Uchwały trzymane są w tajemnicy. Mniemają, iż Koło zgodzi się na proponowaną przez rząd stopę podatkową (45 złr. i 35 złr.), a natomiast mają być zaproponowane zmiany względem rozkładu kontyngentu między Austryą a Węgry.

Także i przewodniczący trzech klubów lewicy odbyli naradę celem uchwalenia, jakie mają zająć stanowisko w kwestyi podatku wódczanego. Zgodzono się na następujące główne punkta: 1) Na wypadek, gdyby ze strony posłów galicyjskich postawiono wniosek o zastrzymanie systemu pauszalowego, poprzeć tenże wniosek; 2) oświadczono się za obniżeniem stopy podatkowej; 3) za sprawiedliwszym rozkładem kontyngentu między obie połowy państwa; 4) za podwyższeniem bonifikacyj dla gorzelni rolniczych.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 16go kwietnia. Nietylko w polskich kołach, ale wogóle tutaj wielkie sprawiły wrażenie słowa Cesarza do p. Jaworskiego. Mówią, że to nowy a niezwykły dowód życzliwości i sympatyi Monarchy dla Polaków, taki wyjątkowy i patryarchalny sposób odezwania się do nich. Dodają, że z nikim innym Cesarz nie byłby w ten sposób prewencyjnie postąpił, i podnoszą, że wolał tak postąpić, niż odrazu zwrócić się do innych stronnictw.

Lewica znanemi swojemi wnioskami, mającemi na celu zjednanie sobie chwilowe Polaków dla obalenia gabinetu, postawionemi w chwili, gdy rzecz rozstrzygała się w Burgu w imieniu interesów państwa i bezpieczeństwa Galicyi, naraziła się na wielką śmieszność i zdyskredytowanie. — Plener ma być strasznie rozgniewany i mówić, że Chlumecky wszystko zgubił.

Intryga polityczna, która w łonie samego rządu chciała użyć sprawy spirytosowej w celach nienawistnych i aby siebie zabezpieczyć, a która pozostawała w związkach sympatycznych z pewnemi w kraju czynnikami, jest obecnie skonsternowana i mocno zaniepokojona. Większość Koła polskiego o ile wiadomo zrozumiała i poddała się wyższej już, nie politycznej, ale państwowo-narodowej konieczności. Ulgi zaś znaczne dla gorzeln rolniczych nastąpią, a Grocholski ze stanowczością żądać takowych i obstawać za niemi będzie.

Wiedeń 16go kwietnia. Obrót kompromisowy w sprawie ustawy gorzelnianej jest nieodzowny, a to wskutek faktu, że ustawa ta, nawet gdyby Polacy przeciw niej głosowali, przeszłaby bez poprawek. Polacy spowodowaćby mogli przesilenie wobec niepewnej sytuacyi, bez żadnej dla siebie korzyści.

Wiedeń 16 kwietnia. Gdy system, kontyngent i stopa podatku gorzelnianego zostały załatwione, przeto obrady nad możliwemi poprawkami pójdą prędzej. Kwestyę kociołkowych gorzelni rząd musi załatwić w interesie obustronnym. Niezałatwienie tej kwestyi dałoby możność obchodzenia ustawy.

Wiedeń 16 kwiet. *(S. K.)*. Prywatne z Berlina wiadomości z bardzo dobrego źródła mówią, że stan cesarza znacznie się pogorszył. Atak grożący zaduszeniem był silny, a z powodu opuchnięć nastąpić musiała znana zmiana kanuli i głębsze jej zapuszczenie, co stanowi pogorszenie stanu o tyle, że wogóle tylko aż do pewnej głębokości można zapuszczać kanulę, poczem wręcz staje się niemożliwą.

W chorobie cesarza regularnie następuje co kilka tygodni znaczne pogorszenie, stanowiące dalszy postęp niewyleczalnego stanu, poczem znowu następuje uspokojenie zwane polepszeniem. Właśnie teraz zaszło owo peryodyczne pogorszenie. W kołach bliskich dworu mówią, że teraz, kiedy na razie kwestya małżeństwa ks. Battenberga usunięta, tem widoczniej okaże się, że rożnice między cesarzem a kanclerzem, istnieją w polityce wewnętrznej.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że królowa angielska przybędzie do Berlina.

Wiadomości z Rzymu potwierdzają, iż jak wam donosiłem, przedwczesnemi były pessymistyczne doniesienia i sądy o układach watykańsko-rosyjskich. Do wczorajszej *N. Fr. Presse* telegrafowany doniosły artykuł *Osservatore Romano* pozwala nawet przewidywać roztropny i zadawalający obrót rzeczy.

Rzym 16 kwietnia. We środę odbędzie się posłuchanie dla polskich pielgrzymów. Znakomity artykuł ogłosił *Osservatore Romano* o stosunku Papieża do Polski. Li tylko Papież jest ojcem narodów, a nie kramarzem, nikogo nie sprzedaje, ani jego praw jakimkolwiekbądź książętom. — Dutka, dotąd prawosławny, wójt z Rarańcza, wczoraj w bazylice św. Piotra złożył publiczne wyznanie wiary katolickiej. Dzisiaj posłuchanie dla pielgrzymów austryackich. Polscy pielgrzymi zdrowi i szczęśliwi.

Berlin 16 kwietnia. Bergmann rodzinie cesarskiej oznajmił, że stan cesarza jest zły. U cesarza były ataki uduszenia.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 16 kwietnia. Z Izby deputowanych. Rząd przedłożył projekt do ustawy względem urządzenia publicznych składów i względem wystawianych przez takowe warrantów.

Buda-Peszt 16 kwietnia. Następca tronu odjechał dziś rano do Ostrzyhomia.

Berlin 16 kwietnia. Cesarz wskutek kaszlu przepędził noc mniej zadawalniająco. Około rana dopiero nastąpił spokojniejszy sen. Cesarz nie brał udziału w nabożeństwie w kaplicy zamkowej i przyjmował później odwiedziny i raport Eulenburga.

Rzym 16 kwietnia. Przybyła tutaj deputacya niemieckich i austryackich robotników w celu złożenia Papieżowi hołdu w imieniu niemieckich i austryackich robotników.

Rzym 15 kwietnia. Jeden batalion, dwie kompanie i jedna baterya polna wyruszyły wczoraj zrana z Massawy.

Król swedzki przybył wczoraj wieczór do Florencyi.

Rzym 16 kwietnia. Ajencya Stefaniego zaprzecza stanowczo, by Włochy żądały od Anglii, aby wojsko swe z Massawy podczas lata mogły wysłać do Suezu.

Paryż 16 kwietnia. Przed hotelami, gdzie są redakcye pism boulangerowskich, zgromadziły się około północy tłumy ludności, oczekując wyniku wyboru. Naigrawano się z transparentu, przedstawiającego Ferrego w postaci klowna. Oklaskiwano transparent, przedstawiający Boulangera w wielkim uniformie.

Poważnych zaburzeń pokoju nie było. W innych dzielnicach miasta panuje spokój.

Paryż 16 kwietnia. Floquet miał mowę na zgromadzeniu generalnem *Union du commerce* wobec 6.000 blisko osób i oświadczył, że Francya nie potrzebuje ani protektora podczas pokoju, ani dyktatora podczas wojny. Mamy w czasie pokoju republikańskie instytucye, które uzyskaliśmy przez 17-letnie wytężenia, a na czas wojny mamy mężnych i lojalnych jenerałów i armię obywatelską, która jest elitą narodu. Floquet wskazał w końcu na przyszłoroczną uroczystość pokojową i wzywał do zgody, ażeby uroczystość ta stała się zupełną. (Zywe oklaski).

Lille 16 kwietnia. Z 363.935 zapisanych wyborców głosowało 267.530. Boulanger został wybrany 172.528 głosami, Foucard otrzymał 75.901, a Moreau 9.647 głosów.

Paryż 16 kwietnia. Zaden z dzienników nie przywiązuje do sukcesów Boulangera innego znaczenia nad to, że są one protestem przeciw polityce wewnętrznej.

Dzienniki oportunistyczne przyznają, iż partya ich poniosła klęskę.

Journal des Debats konstatuje bezsilność republikańskiej koncentracyi i oświadcza, iż umiarkowani nie będą więcej glosowali na radykałów.

Madryt 16 kwietnia. Arcyksiążę Karol Ludwik przybył tutaj. Arcyksiążę zabawi tu 6 dni.

Konstantynopol 16 kwietnia. Patryarcha ekumeniczny nie uznaje złożenia z urzędu greckiego metropolity w Serres i zażądał od Porty udzielenia sobie powodów złożenia z urzędu metropolity. Ugoda w tej sprawie jest prawdopodobną.

Porta złożyła również z urzędu biskupa w Trebizondzie bez porozumienia się z armeńskim patryarchą.

Władze uwięziły bandę bułgarskich zbiegów, którzy zaopatrzeni w paszporty rosyjskie wyruszyli z Saloniki do Dedeagaczu, ażeby niepokoje tam wywołać. Władze odesłały uwięzionych zbiegów do Adryanopola.

Bukareszt 16 kwietnia. W Izbie odpowiadał Rosetti na interpelacyę względem niepokojów chłopskich i przyznał tymże poważny charakter. Po przywróceniu porządku zamianuje rząd z tego powodu mięszaną komisyą.

Rosetti zapowiedział zamknięcie sesyi i dodał, że rozwiązanie Izby i nowe wybory nastąpią wkrótce.

Bruksela 16go kwietnia. Otwarcie wystawy odroczono do 19 maja b. r.

Kursa. Wiedeń 16go kwietnia. 2 g. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod. 78·35. — Renta austr. srebrna opod. 80·65. — Renta 4% złota austr. 110·70 — 5% Renta austr. papier. nieopodat. 92·90. — Akcye Banku Austr. Węg. 864·—. — Akcye kredytowe 270·30. — Londyn 126·85 — Napoleony 10·04—. — Dukaty 5·96—. Marki 62·32½. — 5% Renta węg. papier. 85·40. 4% Renta węg. złota 97·40 — — Losy prem. węg. 121·75. — Obligacye indemn. galicyjskie 102·—. 4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie 88·—. — 6% Listy zast. gal. Zakł. Kred. Ziemsk. 36-let. —·—. — 4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal. —·—. — Akcye Länderbanku 203·50. — Akcye kolei Karola Ludwika 194·25. — Akcye kolei lwowsko-czerniow. 216·50. — Akcye kolei południowej 75·—. — Ruble 104·75. — Srebro —·—.

Usposobienie giełdy: spokojne.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 16 kwietnia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	105 —	105 75
Marki niemieckie	62 —	62 50
Dukat ważny	5 95	6 04
20-to frankówka ważna	10 —	10 08
Imperyał ważny	10 33	10 40
Rubel srebrny obrączkowy	1 40	1 50
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	78 25	79 —
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	101 60	102 50
6% galicyj. pożyczka krajowa	100 —	102 —
4½% „ „ „	87 50	89 —
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	99 25	100 25
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	90 —	91 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	90 75	91 50
4% „ „ „ Tow. kred. z. we Lw. nieokr.	91 75	92 75
4½% „ „ „ „ „ „ 41 let.	87 —	88 50
5% „ „ „ „ „ „	92 50	93 50
5% „ „ „ „ „ „	99 65	100 50
5% „ „ „ Banku hipot. we Lwow. prem.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ niepr.	96 —	97 —
6% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	86 —	90 50
7% „ dłużne „ „ „ „ 18 let.	— —	— —
6% „ „ „ „ „ „ 20 let.	88 —	93 —
5% „ „ „ „ włość. we Lwowie	48 —	50 50
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	— — / 100 25	— — / 101 25
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	195 —	196 50
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . „ 200 „	216 —	217 50
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie „ 200 „	276 —	284 —
Akcye Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie . po 200 złr.	— —	— —
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	9 —	20 —
„ „ Stanisławowa	— —	35 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	17 25	18 —
„ „ węgier. „ „	11 20	12 —

Wiedeń 14 kwietnia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	78 45	78 6
4⅕% „ srebrna	80 75	80 95
4% „ złota	110 65	110 8
5% „ papier. nieop.	93 10	93 3
3⁸/₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	130 75	131 75
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	133 75	134 25
4% „ „ 1860 „ 100 „	138 75	139 25
„ „ 1864 „ 100 „	166 7	167 50
„ „ 1864 „ 50 „	166 75	167 50
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	149 50	150 5
4½% „ „ „ (za Ostbahn)	110 25	111 -
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	109 50	— -
Bukowińskie „ „	101 —	102 50
Galicyjskie „ „	102 -	102 30
Morawskie „ „	107 25	— —
Niższe-austryackie „ „	109 25	110 —
Wyższo-austryackie „ „	— —	— —
Salzburskie „ „	105 50	— —
Styryjskie „ „	105 —	— —
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	104 -	104 50
Węgierskie „ „	104 3	105 —
Węgier. z klauz. 1867 . „ „	104 2	104 80
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	102 -	103 —
Boden-Credit austryackie . . 80 „	238 25	238 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	270 75	270 9
„ Bank węgierski . . . 200 „	272 50	273 —
Depositen-Bank . . . . . 200 złr.	174 —	175 —
Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 „	510 —	514 —
Gal. Banku dla Han. i Prz. . 200 „	— —	— -
Austro-węg. Bank. (Nat.-Bn.) 600 „	864 —	865 —
Unionbank . . . . . 200 „	192 —	192 50
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	148 25	149
Wied. Bankverein . . . . 100 „	87 25	87 75
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . 200 złr. bez%	— —	— -
Alföld-Fiume . . . . 200 „ 5%	174 25	175 —
Donau-Dampfsch.-Gesell. 525 złr. 5%	356 —	358 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2481	2486
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	195 50	196 —
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	140 —	140 50
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	216 50	217
Nordwest austr. . . . 200 „ „	158 25	158 75
„ „ Lit. B. . 200 „ „	161 25	161 50
Rudolfa . . . . . . 200 „ „	180 50	181 -
Siedmiogrodzk. I . . . 200 „ „	172 —	173 —
Staats-Eisenb.-Gesell. . . 200 „ „	220 90	221 20
Südbahn (Lombardy) . . 200 „ „	74 75	75 2
Theissbahn (Cisańska) . 200 „ „	250 —	252 -
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	161 75	162 50
„ Nord-Ost . . . . 200 „ „	157 —	158
„ Westb. . . . . 200 „ „	153 50	159 5
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pła.	127 50	128 -
4½% „ „ papier. . 50 lat	101 80	101 90
3% Prem. Boden-Credit allg.	102 —	102 50
6% Zakł. kred. krakowsk. . . 18 lat	— —	— —
7% Listy dłużne „ . 20 „	88 —	93 —
6% Zakł. kredyt. krakow. . . 36 „	86 -	90 50
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk. nieokr.	92 50	93 —
5% „ „ „ „	99 80	100 20
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	99 80	100 2
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	87 90	— -
4½% „ „ „ „ 52 lat	92 50	93 —
4½% Gal. Banku krajow. . 51½ lat	91 15	92 —
5% „ „ Hipot. „ prem.	99 20	100
5% „ „ „ „ 40 lat	96 —	96 50
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 50	101 80
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 —	— —
5% Węg. Insty. Boden-Credit	101 2	— —
4% „ Banku Hip. prem.	103 50	104 --
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	96 90	97 60
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	100 50	101 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	99 75	100 25
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	108 —	109 —
Ferdyn.-Nordb. 1887 srebr. . . 4%	102 —	102 50
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal.-Karola Lud. 1881 . 300 „ 4½%	98 30	98 90
„ Jarosław 300 „ „	97 -	97 20
Koszycko-Oderb. 1879 . 200 „ 5%	— —	— —
Lwow.-Czerniow. opodat. 300 „ 4%	79 90	80 30
„ nieop. „ „ „	88 —	88 25
Nordwestb. austr. . . . 200 „ 5%	107 20	107 7
„ „ Lit. B 200 „ „	104 75	105 25
„ „ E. 1874 200 m. „	134 —	— —
Rudolfa Salzkammergut. 200 „ 4%	124 50	125 -
„ z 1884 . . . . 100 złr. „	90 20	90 80
Siedmiogrodzkie I . . 200 „ 5%	97 50	98 —
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	202	— -
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	143 50	144 -
„ „ złot. 200 złr. 5%	127 -	— —
Theissbahn-Gesell. . . 1000 „ „	103 25	-- —
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	97 50	98 -
„ „ „ II Em. . 200 „ „	96 50	97 2
„ Nordost . . . . 300 „ „	95 25	96 75
„ „ złotem . . 200 „ „	127 50	128
„ Westbahn . . . . 200 „ „	100 —	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	99 —	100 —
Losy.		
5% Donau-Regul. z r. 1870 złr. 100	118 50	119 —
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	132 —	132 25
„ Węgierskie . . „ 100	121 60	122 10
„ Tureckie . . . fr. 400	19 25	19 75
Budowy bazyliki Buda-Peszt złr. 5	8 60	8 80
Kredytowe . . . . . „ 100	181 50	182 50
Clary . . . . „ 42	55 —	55 50
3⁸/₁₀% Donau-Dampfsch. . „ 105	117 50	118 50
Insbruku . . . . . . „ 20	23 --	— —
Keglewicha . . . . . „ 10½	28 75	29 75
Krakowskie . . . . . „ 20	19 —	20 —
Ofner (miasta Budy) . . . złr. 40	55 50	— —
Palffy . . . . „ 42	52 75	— —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10	17 40	17 70
„ „ węgier. „ 5	11 30	11 60
Rudolfa . . . . . . „ 10	20 --	21 —
Salma . . . . „ 42	62 75	63 25
Salzburskie . . . . . „ 20	24 25	24 75
St. Genois . . . . . „ 42	60 75	61 50
Stanisławowskie . . . „ 20	— --	35 —
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	137 50	139 —
4% „ . . . . „ 50	70 50	— —
Waldsteina . . . . . „ 21	40 50	41 —
Windischgrätza . . . . „ 21	49 —	50 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 96	5 98
20-frankówki	10 04	10 05
Imperyały rosyjskie	10 37	10 39
Funty szterl. angielskie	12 65	12 70
Liry tureckie złote	11 39	11 41
Marki niemieckie za 100 marek	62 27	62 35
Rubel papierowy za 100 rubli	105 —	105 25

Lwów 13 kwietnia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	279 —	284 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem	99 50	100 60
4% „ „ „ „ „	— —	95 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	99 50	100 60
4½% Bank. kraj. gal. „ 51-letnie	91 —	92 50
5% Obligi kom. Banku kraj. galic.	99 50	101 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	101 —	102 25
4½% „ pożyczki krajowej	88 —	89 50

Warszawa 14 kwietnia.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne I ser.	100	70	101	—
„ „ „ V „	99	80	100	15
4% Listy likwidacyjne	90	--	90	50
5% „ warszawskie I ser.	99	50	100	—
„ „ „ III „	98	—	98	50
„ „ „ IV „	97	90	98	20
„ Losy prem. rosyj. 100 rsr. 1864 r.	—	—	—	—
„ „ „ „ „ „ 1866 r.	—	—	—	—

Urzędnik gospodarczy kawaler silny i energ., wolny od wojska. 11 lat praktyki z trzech wzorowych gospodarstw, posiad. dobre świad. i polecenia, obecnie w miejscu, poszukuje od 1 lipca 1888 roku posady rządcy na osobnym folwarku lub też pod zarzad pryncypała. — O of. upr. się pod adr. **M. Ciesielski.** Arkuszewo p. Gniezno (Prov. Posen). (897)

Nowości w wełnie i bawełnie

otrzymał w wielkim wyborze i poleca (916-1-)

Kazimierz Niesiołowski
w Krakowie, Sukiennice L. 24.
CENY BARDZO NISKIE.

Z d. 15 kwietnia b. r. została otwartą **w Krakowie przy ul. św. Tomasza pod L. 20 na I. piętrze**

pracownia sukien, okryć i kapeluszy damskich

po najprzystępniejszych cenach Zamówienia wykonane będą w jak najkrótszym czasie. (944-1-6)

DORA.

POSZUKUJE SIĘ:

1) do kupienia **realności** jedno lub dwupiątrowej, w śródmieściu, o 5 lub 6 ubikacyach, na piętrze;
2) do najęcia od 1 października 1888 **mieszkania** w śródmieściu, składającego się z 4 lub 5 pokoi i kuchni, na I. piętrze.

Oferty przyjmuje WP. **adwokat Dr. Władysław Wilkosz** w **Krakowie** przy ul. Szpitalnej L. 6. [945-1-6]

500 marek w złocie, jeżeli **krem Grolicha** nie usunie wszelk. nieczystości cery, jak **piegów, plam wątrobianych, opalenia słoneczn., stłuszczeń, czerwon. nosa** itp. i nie utrzyma cery aż do starości lśniąco białej i młodociano świeżej. Żaden blansz! Cena 60 ct. Główny skład **J. Grolich** w **Bernie moraw.,** — w **Krakowie** W. Redyk apt., w **Rzeszowie** J. Schaitter. (895-1-3)

KĄPIELE REICHENHALL.

Pora od maja do października.
Urzędowe otwarcie 16 maja.

Kąpiele solankowe, żętyca, największe klimatyczne i terenowe miejsce lecznicze w Niemczech wedle metody prof. Oertla w Alpach bawar. Wyciąg solankowy, żołowy, mułowy i igliwiowy, kąpiele, żętyca owcza, mleko krowie, kefir, soki z ziół górskich, wszelkie wody mineralne świeżo napełnione. Bardzo wielki przyrząd do wziewania, sale do wziewania solanki, wodotrysk, gimnastyka lecznicza. **Bardzo dobre higieniczne ogólne warunki wskutek nowego wodociągu i kanalizacyi.** Obszerny park z krytemi chodnikami, pobliskie lasy szpilkowe i porządne drogi w zakładzie na wszystkie kierunki i pagórki. Codzień dwa koncerta muzyki zdrojowej, teatr, czytelnia, stacya kolejowa i telegrafowa. Obszerne prospekta przez **kr. komisaryat kąpielowy.** (798 1-3)

Starsza i poważna kobieta

z pewnem wykształceniem, a znająca się na kobiecem gospodarstwie wiejskiem — **może znaleźć na wsi natychmiast pomieszczenie pod korzystnemi warunkami.** — Bliższa wiadomość u stróża domu przy ul. Krupniczej pod Nr. 13. (850 2-2)

Poszukuje się mieszkania

na miesiące lipiec, sierpień, wrzesień, w danym razie październik, składającego się z 3—4 pokoi, kuchni i o ile można stajni na trzy konie tudzież wozowni. — Oferty pod „**Mieszkanie**" przyjmuje *Administracya „Czasu"*. (867-3-4)

WEBA KING.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Wębę King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą	złr. 7·—
1 sztukę 88 centymetr. szerok. na piękne koszule męskie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej	„ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości, na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu	„ 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka	„ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. [677-76-]

M. Beyer i Spół.

w Krakowie, Sukiennice Nr. 13—14.

Letnie mieszkanie.

Willa murowana o 3 pokojach, sali i kuchni, ze strychem i piwnicą, wśród ogrodu w najdrozszej okolicy w Wadowickiem, w bliskości lasów szpilkowych, o pareset kroków od stacyi kolei żelaznej „Klecza" oddalona, jest do wynajęcia za przystępną cenę. Umeblowanie, nabiał i jarzyny mogą być na żądanie dodanemi.

Bliższe porozumienie pod adresem: Zarząd gospodarczy w Kleczy górnej p. Wadowice. (838 2-3)

Mili Chrześcianie!

Pamiętajcie w tym czasie świąt wielkanocnych o budowie kościoła w **Weimarze.** Nasza sala do modlitwy jest zbyt małą dla gminy, a obecnie na wiosnę przybywa tutaj znów wielka liczba zamiejscowych robotników katolików. Pomóżcie nam też łaskawie do wybudowania wkrótce obszernego kościoła. Prawda, że dziś chrześciańskie miłosierdzie z wielu stron atakują, lecz czyż nie jest pięknie, jeżeli znów dziś o katolikach, jak ongi o pierwszych chrześcianach powiedzieć można: Patrzcie, jak oni między sobą się miłują! Przyślijcie nam więc na budowę **kościoła Serca Jezusowego** grosz ofiarny, grosz wdowi, jak kto może Bóg Wam stokrotnie wynagrodzi!

Weimar w Turyngii.

K. Jüngst, proboszcz.

Administracya „Czasu" chętnie pośredniczyć będzie w przyjmowaniu składek na ten dobroczynny cel. (826 5 5)

OGŁOSZENIE.

L. 292. [915 2-3]

Zwierzchność gminy król. miasta **Myślenic,** podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, iż **w dniu 24 maja 1888 r.** odbędzie się tutaj **publiczna licytacya** za pomocą ofert pisemnych, **na wydzierżawienie prawa propinacyi** w obrębie gminy miasta Myślenic, oraz w domach pod L. 284 albo 286 w sąsiedniej gminie Dolnej wsi położonych, na przeciąg czasu trzechletni t. j. **od 1 stycznia 1889 r. do 31 grudnia 1891 r.**

Warunki licytacyjne wyłożone są do przeglądnięcia w kancelaryi urzędu miejskiego.

Myślenice, 4 kwietnia 1888 r.

Burmistrz: *Andrzej Uchacz.*

Mężczyzna w sile wieku, odpowiednio wykształcony, obznajmiony z racyonalną hodowlą ryb i urządzeniem stawów na nizinach leśnych, **poszukuje zaraz posady leśniczego.** — Kaucyi złożyć może 3000 złr. Łaskawe zgłoszenia pod literami **B. N. 14** poste restante **Tarnów.** (861-2-3)

AGRONOM

liczący 29 lat, kawaler, wolny od wojska, teoretycznie w zawodzie gospodarczym wykształcony, obeznany z chowem bydła, gospodarstwem nabiałowem, uprawą buraków cukrowych, gorzelnictwem — po odbytej siedmioletniej praktyce w słynnych gospodarstwach w Galicyi i w dobrach arcyks. Albrechta na Szlązku — poszukuje posady zarządcy większego majątku od 1 lipca b. r. Łaskawe zgłoszenia uprasza nadsyłać pod adresem: Wny *J. Zaplatalski* w Krakowie, Rynek główny. (864-3-3)

Róże

poleca **Ludwik Machaczek,** hodowca róż i ogrodnik artystyczny w **Jabłunkowie** w Szlązku austr., wysokopienne 2-let. po 65 ct., jednoroczne po 45 ct., średniej wielkości 2-let. po 55 ct., jednoroczne po 35 ct. — Katalogi na żądanie darmo i opłatnie. (854-3 4

DOM MUROWANY

suchy, o 7 ubikacyach z stajnią, wozownią, drewutnią, ogrodem warzywnym i owocowym w Swoszowicach jest do sprzedania, wynajęcia lub zamiany z dopłatą na kamieniczkę w Krakowie. — Wiadomość u *W. K. Hubickiego* w Swoszowicach. (723-7-30)

W zamkowych Łańcuckich ogrodach

znajduje się **20,000 krzaków bukszpanu,** który częściowo lub hurtem po cenach przystępnych jest do nabycia. [842-2-10]

Zarząd ogrodów zamkowych w Łańcucie.

FRANTIC

angielski, pełnej krwi, od Kettledrum z Freekirk, urodzony 1875 r., czarno-brunatny, dobrze idący i zdatny jako koń wyścigowy, jest tanio do sprzedania. — Frantic jest znakomitym ogierem i odpowiednim także pod wierzch, gdyż jest bezwzględnie łagodnym i spokojnym. Wiadomości udziela książ. pszczyński dyrektor stadniny **Bahlcke** w **Pszczynie** (Pless Pr. Schl.) (857-3-3)



(620-5-50)

Ogniotrwałe i bezpieczne od włamania

kasy

używane i nowe, sprzedaje po najtańszych cenach tylko **S. Berger** w **Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse 10.** [621-129]

Katalogi darmo i opłatnie.

TYŁKO JEDYNE



naśladowanie zastepuje **zupełnie** drogie **prawdziwe malowanie na szkle,** a jestto tak szybko ulubione **pat.**

„Glacier" dekoracya szkła
M'Caw Stevenson & Orr, Belfast.

Szczególniej stosowna dla budynków publicznych, prywatnych, kościołów, will itp. Niezrównana wspaniałość barw, bezwzględnie trwała, nieschodząca ze szkła przez gorąco lub zimno, przeszło 500 wzorów najrozmaitszego gatunku! Liczne uznania!

Broszury, prospekta itp. darmo i opłatnie. Kolorowane albumy próbek za wkładką **1 złr. 50 ct.**

Wszelkiego dalszego wyjaśnienia, tudzież zestawień, obliczeń ceny i t. d. udzielają najchętniej

JEDYNI ZASTĘPCY DLA AUSTRYI-WĘGIER:

Louis Hatschek & Co.
w Wiedniu, VI. Webgasse 22.

Ostrzeżenie! Ponieważ publiczność często **naśladowaniami bez wartości, sprzedawanemi za „Glacier"** omamioną została, przeto zwracamy na to uwagę, że **każdy pojedynczy** arkusz, jeżeli prawdziwy, musi mieć całą firmę: **„M'Caw, Stevenson & Orr's Patent „Glacier" Window Decoration, Belfast, Ireland".** [819-1-]

Kąpiele mułowe PISZCZANY (Pöstyen)

w **WĘGRZECH,** stacya kolei uprz. austr. węgier. Staatseisenbahn-Gesellschaft. Połączenia z wszystkiemi pociągami osobowemi i pospiesznemi.

Rozpoczęcie pory dnia 1go maja.

Oddawna słynne kąpiele mułow. uznane zostały pod względem siły leczniczej w najuporczywszych wypadkach **gośćca, reumatyzmu, zołzów, chorób stawów, skrzywień tychże, zapaleń kości, chorób następnych po złamaniu kości i skrzywieniu itd.** Obok leczenia także **MIĘSIENIE, gimnastyka szwedzka i elektryka.** — Wiadomości udziela **radca sanitarny i lekarz Dr. Fodor.** (Od 14 do 26 kwietnia w Wiedniu, I., Schulerstr., Hotel „König von Ungarn"). Opisy kąpieli darmo. (898-1-3) **Zarząd kąpielowy.**

Do 1 czerwca i od 1 września taryfy mieszkań zniżone o 25%.

KĄPIELE

KRAPINA-TÖPLITZ

w **Kroacyi,** odległe od **stacyi Zabok-Krapina-Töplitz kolei Czakathurn-Agram (Zagoria)** 1 godzinę. **otwarte 1 kwietnia. Pora trwa do końca października. 30 do 35° R, ciepłe kąpiele** znane z nadzwyczajnej siły leczenia w **gośćcu, reumatyzmie,** w następstwach tegoż w gośćcu bioder, newralgiach, **chorobach skórnych i z ran, przewlekłej chorobie Brigtha, porażeniach,** itd. Zakład posiada kąpiele **basenowe, parówki** do **nacierań oddzielnych natryskowych, miesienie, elektrykę.** Również odpowiadają wszelkim wymaganiom tegoczesnym **mieszkania, restauracye** ze **salonami obiadowemi, kawiarnianemi i bilardowemi, salon leczniczy, muzyka, biblioteka** itd. **Podróż przez Wiedeń lub przez Budapeszt lub przez Tryest.** Począwszy od dnia 1 maja codziennie połączenie omnibusem pocztowym z nieograniczoną liczbą osób pomiędzy Krapina Töplitz a **stacyą kolei Pöltschach.** Odjazd z Pöltschach **o godz. 9½ zrana, cena przewozu od osoby 3 złr.** Bliższych wiadomości udziela dyrekcya i lekarz kąpielowy **Dr. Józef Weingerl** tamże. Broszury o kąpielach są do nabycia w księgarniach a prospekta w Dyrekcyi. [899-1-3]

Krapina-Töplitz, w kwietniu 1888 roku.

Wodolecznica,

klimatyczne miejsce kąpielowe, kuracya mleczna, żętyczna i mięsieniowa.

Kąpiele Wartenberg na Wielkim Skale

(pod Turnowem w Czechach).

Rozpoczęcie pory letniej dnia 1go maja.

Zupełnie nowe wszelkim wymaganiom odpowiednie urządzenia kąpielowe.

Wodolecznica wedle uznanej metody. Elektryka z kąpielą lub bez niej. Mięsienie. Kąpiele igliwiowe, solankowe, żelaziste, siarczane, słodowe, jodowe, mułowe, aromatyczne i pieniące.

Wszystkie pokoje gustownie umeblowane i w najlepszym stanie. Słynnie znana kuchnia **Mierne ceny.** Kierujący lekarz: **Dr. med. Emil Rissinger,** były lekarz pułkowy i były asystent poprzedn. właściciela c. k. radcy rząd. Dr. A. Szlechtena kawal. v. Sedmihorsky.

Na żądanie przesyła się prospekta w języku niemieckim lub czeskim.

Zapytania i zamówienia przyjmuje zarząd kąpielowy. Przejezdni i chcący przebyć jakiś czas w ślicznie położonem miejscu kąpielowem i poznać uroczą okolicę, znajdą każdej chwili uprzejme przyjęcie, wygodne mieszkanie i doskonałe utrzymanie. Zwykłe i pilzneńskie piwo, wszelkie wina.

(896) Przedsiębiorca: ***J. Schourek.***

CHOCOLAT LEJET



Goutez et comparez, qualité sans rivale!

(672-4-)

Zarząd fabryki wyrobów glinianych i cegielni parowej Maurycego Barucha

w ŁAGIEWNIKACH pod KRAKOWEM,

zawiadamia P. T. inżynierów, budowniczych, architektów i właścicieli domów, że zaopatrzył skład we wyborowe **piece** kaflowe kolorowe i białe, kominki i kuchnie własnego wyrobu. — Staraniem zarządu będzie: przez dokładne i praktyczne ustawianie pieców przez zdolnych i doświadczonych zdunów i punktualną dostawę, usunąć powód sprowadzania kafli z po za granicy kraju naszego. (822 4-12)

Zamówienia na cegłę: maszynową, ręczną, formową, dachówkę, dreny i cegłę ogniotrwałą, przyjmuje kantor fabryczny przy młynach parowych w Podgórzu. **Zarząd.**

We wszystkich składach Perfum, Aptekarzy, Drogistów i Fryzyerów znajduje się

VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie
PRZYGOTOWANY Z BIZMUTEM
Przez **CH^les FAY,** Fabrykanta Perfum
PARYŻ, 9, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

[608-30]

Poszukuje się ekspedytora

oraz **telegrafisty** do urzędu pocztowego w **Rabce.** (868-3-3)

Egzaminow. ogrodniczka Fröblowska,

Niemka, katoliczka, muzykalna, mogąca udzielać także początków francusk. i angielskiego, poszukuje od 15 kwietnia posady o ile można na wsi. Łaskawe oferty pod adresem: **Toni Kalla, Gleiwitz, Kirchplatz.** (855-3-3)

Alojzy Jakubowski,

autoryzowany geometra cywilny,

mieszka od 1go kwietnia **przy placu Dominikańskim pod Nr. 6.** [875 2 3]

TOWARZYSTWO WARSZAWSKIE.

Listy do Przyjaciółki
przez **Baronową X. Y. Z.**
tom II., 8o, 337 str. — Cena 3 złr.

TREŚĆ: List V. Sylwetki warszawskie. — List VI. Cenzura i dziennikarstwo. — List VII. Teatr i życie artystyczne w Warszawie. — List VIII. Epilog. — Dodatek. Na prowincyi.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.
Główny skład w księgarni S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie.

TANIE WYDANIA J. CHOCISZEWSKIEGO.

Żywoty świętych Patronów narodu polskiego dla ludu i młodzieży, 12o, 208 str., z rycinami, 60 ct.
Historya o rycerzu złotoskrzydłym, o porwanej dziewicy z drogim klejnotem i o złotym zamku, 12o, 36 str., 15 ct.
Historya święta z dodatkiem małego katechizmu, zebrana w krótkości, 8o, 120 str. z wielu rycinami, opr. 30 ct.
Kucharka polska miejska i wiejska, zawierająca kilkaset przepisów kucharskich, ułożył T. Wiśniewski, 2 wyd., 50 ct.
Żywot św. braci Cyryla i Metodego, apostołów Słowian. — 12o, 48 str., 12 cent.
Dwie powiastki: Szpilka miss Nelly. Powieść o minionem szczęściu przez Teresę Radońską. 8o, 106 str., 40 cent.
Kilka pereł. Szkic p. Wilkońskiej. 12o, 149 str., 25 cent.
Psałterz Dawidowy przekładania Kochanowskiego, 12o, 224 str., 30 ct.
Nowa Sybilla zawierająca najważniejsze proroctwa o przyszłości, o ucisku i tryumfie Kościoła św., przepowiednie o Polsce, Czechach, Rosyi i t. d. Bardzo ciekawe dziełko, 8o, 55 str., 18 ct.
Pius IX i Leon XIII, krótkie wspomnienie, 8o, 24 str., z dwoma portretami, 5 ct.
Najnowsze proroctwo Ojca św. Piusa IX o Polsce, nadzwyczaj ważne, 8o, 24 str., 5 ct.
Wybór pieśni nucący tajemnice Chrystusa Pana, Najświętszej Matki jego i niektórych świętych, 8o, 141 stronic, 40 ct.
Zegarek czyśćcowy zawierający codzienne nabożeństwo za dusze w czyśćcu cierpiące, 12o, 72 str., 15 ct.
Flis, poemat Klonowicza, 8o, 116 str., 25 ct.
Sielanki i kilka innych pism polskich Szymona Szymonowicza, 8o, 216 str., 40 ct.
Pięć gier dla dzieci: Niebo, Lech, Orzeł biały, Polowanie, Podróż po ziemiach polskich, razem 40 ct.

Za nadesłaniem odpowiedniej kwoty do Administracyi „Czasu" żądane dzieła wysłane zostaną odwrotną pocztą.

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie, ul. Kopernika L. 3; w Krakowie, Sukiennice L. 20; w Czerniowcach, Rynek L. 2; **poleca swojego wyrobu znakomite środki, odszczególnione 7-ma medalami zasługi i 2-ma dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.**

Esencya aromatyczna do płukania ust zmieszana z wodą, daje zdrowe i bardzo przyjemne płukanie do ust, odświeża dziąsła i zapobiega psuciu się zębów. — Flakon 80 cnt.

Pasta aromatyczna do czyszczenia zębów znakomicie oczyszcza zęby od kamienia oraz nadaje im perłową białość. — Cena 30 ct. (848-43-)

Szczoteczki do czyszczenia zębów
w rozlicznych gatunkach z najprzedniejszych fabryk angielskich i francuskich od 20 cent. do 1 złr. 50 ct.

PLOMBA BALSAMICZNA
do plomb. dziurawych zębów, jest trwałą i w zastosowaniu bardzo praktyczną. Flakon 50 c.

Obfite w jod i brom kąpiele solankowe

Goczałkowice pod Pszczyna (Pless) O. S.

Przystanek kolei Prawego brzegu Odry. — Otwarcie dnia 15go maja.

Kąpiele wannowe i parowe, natryski, wziewania, mięsienie, elektryczne opatrywania. Wszelkie gatunki wód mineralnych świeżego napełniania, żętyca. Urząd pocztowy i telegrafowy w miejscu. Lekarze kąpielowi: radca sanitarny fizyk powiatowy **Dr. Babel** i Dr. med. **Kratzert.** Ceny mieszkań na początku i w końcu sezonu zniżone. Zamówienia na mieszkania przyjmuje (808-2-7)

Zarząd kąpielowy.

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1 stycznia 1888 r.

Odjazd z Krakowa-Podgórza

7·58 rano z Krakowa (koleją obwodową) — 8·22 rano z Podgórza do Skawiny, Oświęcima, Żywca, Nowego Sącza, Zagórza;
4·07 po południu z Podgórza do Skawiny, Oświęcima;
7·03 wieczór z Krakowa (koleją obwodową) — 7·29 wieczór z Podgórza do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza, Zagórza.

Odjazd z Tarnowa

5·15 rano do Zagórza, Nowego Sącza, Orłowa, Żywca;
2·00 po południu do Zagórza, Nowego Sącza, Żywca.

Przyjazd do Podgórza-Krakowa

8·58 rano do Podgórza — 9·24 rano do Krakowa (koleją obwodową) z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy i Skawiny;
10·48 prz. poł. do Podgórza z Skawiny, Oświęcimia;
6·01 wieczór do Podgórza — 7·35 wieczór do Krakowa (koleją Karola Ludwika) z Zagórza, N. Sącza, Żywca, Suchy, Skawiny;
8·01 wieczór do Podgórza — 8·36 wieczór do Krakowa (koleją obwodową) z Oświęcima, Skawiny.

Przyjazd do Tarnowa

11·15 przed połud. z Żywca, N. Sącza, Zagórza
10·33 wieczór z Żywca, Orłowa, N. Sącza, Zagórza.

Podane godziny stosują się do południka budapeszt. (4 minuty później od krakowskiego).

Plakat rozkładu jazdy linij galicyjskich jest do nabycia na stacyach c. k. austr. kolei państwowych po cenie 6 cent. (421-65-)

Czcionkami Drukarni „Czasu". Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*